10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIECH WAS DARMO NIE PRZESTRASZA
ŻE DZIŚ MAŁOŚĆ GÓRĄ WSZĘDZIE
Z WIARY WASZEJ WOLA WASZA
Z WOLI WASZEJ CZYN WASZ BĘDZIE.

Z. Krasiński (Psalmy).

Nr. 103 | Warszawa, piątek 2 kwietnia 1937 r. | Rok XII

Związki narodowo-radykalne rozwiązane

Bratniaki na uczelniach zawieszone

Urzędowa agencja PAT donosi (komunikat przytaczamy w brzmieniu dosłownym):

Organizacje ideowe

W związku z zajściami, które zmusiły rektorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do ponownego zawieszenia wykładów i ćwiczeń, pan minister W. R. i O. P. na podstawie rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich rozwiązał w tych szkołach stowarzyszenia, których działalność ma charakter polityczny, niedopuszczalny w myśl ustawy o szkołach akademickich. Są to mianowicie: Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, Młodzież Wszechpolska, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych.

W Wilnie

Nadto wobec znanych powszechnie wypadków ostatnich na terenie Wilna zostały w Uniwersytecie Stefana Batorego rozwiązane stowarzyszenia: Młodzież Wszechpolska i korporacja „Polesia".

Bratniaki

Równocześnie pan minister zawiesił działalność samopomocowych stowarzyszeń w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Politechnice Warszawskiej i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ponieważ stały się one terenem niedopuszczalnych rozgrywek o podłożu politycznym.

Upomnienia

Poza tym pan minister polecił rektorom upomnieć wszystkie inne stowarzyszenia akademickie o konieczności ścisłego i bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów, w razie zaś ich przekroczenia — stosować bezzwłocznie sankcje, przewidziane w rozporządzeniu o stowarzyszeniach i zawiadomić ministerstwo.

* * *

Ze zrozumiałych względów ograniczamy się do podania komunikatu urzędowego.

Warto tylko nadmienić, że organizacje takie, jak Młodzież Demokratyczna czy Legion Młodych nie mają żadnych wpływów, tak, że ich rozwiązanie nie ma praktycznego znaczenia.

Związki narodowe młodzieży radykalnej podjęły działalność w październiku ub. roku na uczelniach warszawskich, a później na W. S. H. i na Uniwersytecie w Poznaniu. Działalność związków polegała na kształceniu ideowym członków. Należy zaznaczyć, że dotychczas nie było tak masowego rozwiązywania organizacji akademickich.

W wyborach do władz Bratnich Pomocy Politechniki i S.G.G.W. walne zwycięstwo odniosła młodzież narodowo-radykalna walcząca z folksfrontem.

W Bratniej Pomocy Uniwersytetu warszawskiego z powodu braku innych list zarząd składa się wyłącznie z kandydatów przedstawionych wyłącznie przez młodzież wyznającą ideę narodowo-radykalną. Zaznaczyć należy, że Bratnie Pomoce na uczelniach warszawskich zrzeszają 14.000 członków.

Walka o zwyżkę cen artykułów skartelizowanych

Rozwiązanie kartelu ryżowego

W ślad za kartelem papierniczym, czyli t. zw. „Centropapierem" poszedł ostatnio kartel ryżowy. Z dniem 1 kwietnia bowiem łuszczarnia ryżu w Gdyni, stanowiąca własność osławionych braci Mazurów, oraz firmy „Polryż" i „Oryza" w Gdańsku — organizują oddzielne biura sprzedaży. W ten sposób kartel ryżowy przestaje istnieć.

Rozwiązanie kartelu ryżowego jest podobnie, jak rozwiązanie „Centropapieru" przejawem walki kapitalistów o zwyżkę cen. Krążą już uporczywe pogłoski, że w bieżącej kampanii ceny ryżu ulegną zwyżce od 15 do 20 procent. Jak więc widać walka o zwyżkę cen weszła na inne tory. Dawniej rozwiązanie kartelu przynosiło za sobą obniżkę cen produktów skartelizowanych, obecnie zaś rozwiązuje się kartele po to, by ciągnąć jak największe zyski.

Metalowcy i górnicy żądają podwyższenia zarobków

Wypowiedzenie umów zbiorowych

KATOWICE, 1. 4. — Związki zawodowe pracowników przemysłu metalowego na Śląsku, obejmujące pracowników hut tlenku i cynku, zakładów elektrolitycznych, walcowni cynku i hut ołowiu postanowiły wypowiedzieć z dniem 15. kwietnia umowę taryfową żądając podwyżki płac.

Pracodawcy nie przyjęli do wiadomości wypowiedzenia umowy, zasłaniając się niedotrzymaniem terminu wypowiedzenia.

Równocześnie w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim wymówiono częściowo umowę zbiorową dla przemysłu węglowego. Wymówienie dotyczy jedynie skali płac. Robotnicy żądają około 15 proc. podwyżki zarobków.

Kulisy ponurej zbrodni

Kara śmierci grozi

obu bandytom z ul. Hrubieszowskiej

Przed Sądem Okręgowym rozpoczyna się dziś sensacyjny proces o potworne morderstwo rabunkowe przy ul. Hrubieszowskiej nr. 2. Na ławie oskarżonych zasiada 35-letni Roman Kosiński, nałogowy przestępca, karany 4-letnim więzieniem za rozbój, 18-letni jego wspólnik Zdzisław Wąsiakowski, siostra Wąsiakowskiego, Helena, która dostarczyła bandytom rewolweru i noża, Jan Sieradzki, Aleksa Malinowska i paser Lipa Rajzglid, oskarżeni o współudział i pomoc.

Ofiary

Ofiarą bandytów padły dwie osoby: żona właściciela sklepu spożywczego ś. p. Weronika Chojnicka i służąca Stanisława Bulakowna. Mąż Choińskiej, Józef, który otrzymał postrzał czaszki, cudem uniknął śmierci, dzięki temu, że kula trafiła w bliznę pooperacyjną i uwięzła nad okiem, nie uszkodziwszy kości. Łupem zbirów padły dwa złote zegarki i pierścionek, ogólnej wartości około tysiąca złotych. Biżuterię bandyci spieniężyli za 140 zł. u żyda jubilera przy ul. Ogrodowej 16 Lipy Rajzglida.

Bandyta Kosiński

Roman Kosiński przychodził uprzednio kilkakrotnie do mieszkania Choińskich, gdzie raczył się alkoholem. Występował wiedy pod fikcyjnym nazwiskiem Osińskiego, inżyniera, zamieszkałego przy ul. Leszno 104. Na dzień przed morderstwem przyszedł on około godziny 10-ej wieczorem, przyprowadzając z sobą dwóch jeszcze kompanów. Jednym z nich był pomocnik bandyty Zdzisław Wąsiakowski. Nazajutrz około godziny 11-ej w nocy, gdy żona Choińskiego i służąca już spały, Choiński zaś, nastawiwszy radio, przeglądał gazetę, rozległy się natarczywe dobijania do drzwi wejściowych ze strony podwórza. Sklepikarz podszedł do drzwi i przez wizjer zobaczył Kosińskiego.

Mordercy wchodzą

Otworzył drzwi, przypuszczając, że Kosiński przyszedł uregulować zaległy rachunek. Na prośbę Kosińskiego, z którym wszedł Wąsiakowski, Choiński postawił na stole butelkę wódki. Opryszek natarczywie domagał się, aby właściciel lokalu pił również, lecz Choiński nie chciał, widząc, że kompan Kosińskiego nie pije, macza tylko usta w kieliszku i nerwowo pali papieros za papierosem.

Po dwóch godzinach rozmowy, Choińsk prosił gości o opuszczenie lokalu i uregulowanie rachunku. Kosiński odpowiedział, że za chwilę wyjdą i prosił o zapakowanie paczki z przekąskami i alkoholem. Gdy Choiński udał się po te artykuły do sklepu, obudziła się żona, która zaczęła robić wymówki, że przyjmuje klientów o tak późnej porze. Następnie Choińscy razem powrócili do kuchni, gdzie zabawiali się goście. Tam Kosiński siłą zatrzymał właścicielkę sklepu i posadził ją przy stole. Wąsiakowski zaś przesiadł się na krzesło, stojące przy łóżku śpiącej służącej Bulakówny.

Scena mordu

W pewnej chwili Choiński podniósł się z krzesła, jednocześnie zerwał się z miejsca Kosiński i błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer, z którego na odległość długości ręki strzelił do Choińskiego w czoło, następnie szybko oddał drugi strzał do Weroniki Choińskiej i trzeci do śpiącej służącej.

Choiński mimo postrzału w głowę nie odczuł żadnego bólu. Po strzale zemdlał. Gdy przyszedł do przytomności zobaczył żonę z głową przechyloną na stół, broczącą krwią. Rzucił się na Kosińskiego. Obaj upadli na podłogę. Kosiński jeszcze kilka razy strzelił do Choińskiego, raniąc go w obie ręce. Bandyta leżąc na podłodze krzyczał do Wąsiakowskiego, aby podrzynał ofiarom napadu gardła, a potem zaczął wzywać ratunku, gdyż Choiński mimo odniesionych ran miał nad nim przewagę. Choiński w obawie, aby nie dobił go Wąsiakowski osunął się na podłogę, udając nieżywego i obserwował bandytów. W tym momencie usłyszał rzężenie żony i służącej. To utwierdziło go w przekonaniu, że Wąsiakowski w istocie podrzyna im gardła.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przemarsz wojsk sowieckich przez terytorium rumuńskie

Obrady małej Ententy pod znakiem sensacji

BUKARESZT, 1.4. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że rząd rumuński otrzymał oficjalne zawiadomienie od rządu sowieckiego, w którym Sowiety uznają suwerenność Rumunii nad Besarabią. Urzędowy komunikat rumuński o nocie sowieckiej ukaże się prawdopodobnie dopiero po powrocie min. spr. zagr. z konferencji Małej Ententty.

Nota sowiecka wywarła tu wielkie wrażenie. Dotychczas sprawa Besarabii była stałym przedmiotem konfliktów między Sowietami a Rumunią. Obecnie ustępstwo dyplomacji sowieckiej należy rozumieć jako chęć pozyskania Rumunii dla bloku sowiecko - czechosłowacko - rumuńskiego, który miałby w środkowej Europie przeciwstawić się blokowi Rzym — Berlin. Krok Sowietów jest bezpośrednim następstwem podpisania w Białogrodzie układu włosko - jugosłowiańskiego i wciągnięcia Jugosławii do ugrupowania, tworzonego pod wpływami Berlina.

Podobno Sowiety złożyły Rumunii propozycję zezwolenia na przemarsz armii sowieckiej przez Rumunię, celem niesienia pomocy Czechosłowacji, w wypadku zaatakowania jej przez Niemcy.

Nie wydaje się możliwe, aby rząd rumuński na przemarsz taki zezwolił.

Tajny skład broni wykryto w murowanych schronach

DUBLIN, 1. 4. Wykrycie podziemnego obozu amunicji w majątku koło miejscowości Sallina wywołało wielkie wrażenie w sferach rządowych.

Jest to największy skład broni i amunicji wykryty w ciągu ostatnich 5-ciu lat. W murowanych schronach znaleziono 12 karabinów maszynowych oraz 12.000 pocisków.

Zostało ustalone, że amunicja była sprowadzona drogą nielegalną ze Stanów Zjednoczonych do Irlandii. Aresztowano w związku z tym sensacyjnym odkryciem pewnego osobnika oskarżonego o szmugiel broni. Władze policyjne odmawiają udzielenia wyjaśnień co do szczegółów afery.

Samobójstwo w więzieniu

PIOTRKÓW, 1. 4. — Były inspektor pracy w Częstochowie, inż. Kuliczkowski popełnił samobójstwo w więzieniu piotrkowsikm. Został on niedawno aresztowany za wykroczenia służbowe i spowodowana tym depresja popchnęła go do samobójstwa.

Tajny układ ZSSR z Litwą

Agencja „Bałt-Press" podaje szczegóły traktatu przyjaźni zawartego między Rosją Sowiecką a Litwą Kowieńską. Według tego komunikatu, Sowiety obowiązują się dostarczyć Litwie 20 łodzi podwodnych i dwa krążowniki. Wzmocnienie siły morskiej Litwy skłoniło rząd kowieński do wysunięcia projektu przeniesienia stolicy do Kłajpedy. W Szaflach na podstawie tejże umowy, Sowiety obowiązują się uruchomić hangary dla trzech brygad lotniczych. Każda brygada ma się składać z pięciu pułków, w każdym pułku po 45 samolotów. Z drugiej strony Litwa obowiązuje się okazać Rosji Sowieckiej pomoc w razie wybuchu wojny.

Propaganda pogaństwa

Jesteśmy świadkami pogłębiania się konfliktu między Trzecią Rzeszą, a Watykanem. Konflikt ten, dla ruchu narodowo - socjalistycznego w przyszłości bardzo groźny, staje się tym poważniejszy, że źródło zatargu nie tyle leży w poszczególnych posunięciach rządu Trzeciej Rzeszy, ile w samych podstawach ideologii narodowego socjalizmu.

Przyjrzyjmy się bliżej ogłoszonemu w marcowym numerze miesięcznika „Nowy Ład" okólnikowj anhalckiego ministra Freiberga w sprawie nauczania religii w szkołach; okólnik ten zamieściła „Deutsche Allgemeine Zeitung". Czytamy w nim:

„Doktryna katolicka wykazuje cały szereg cech, które należy uznać za żydowsko-wschodnie i których nie można pogodzić z koncepcją narodowo-socjalistyczną. Skoro jednak narodowy socjalista nie może żyć bez religii, wychowanie religijne w szkołach Rzeszy będzie odtąd miało na celu przedstawiać doktrynę chrześcijańską w ten sposób, by była całkowicie zgodna z zasadami socjalizmu narodowego".

Z tych założeń wychodząc, minister Freiberg poleca usunąć z nauki religii Stary Testament, zaś Chrystusa na tle Nowego Testamentu przedstawiać, jako nieubłaganego wroga żydów i ducha żydowskiego, aby w ten sposób wykazać, że „nie mógł on należeć z punktu widzenia rasowego do narodu żydowskiego". Ponadto wykład religii winien zawierać „pogłębiony wykład wiary germańskiej" począwszy od czasów przedhistorycznych, a więc pogańskich:

„Trzeba przede wszystkim położyć nacisk na pozostałości religii nordyckiej w wierzeniach niemieckich".

Ruch narodowo - socjalistyczny nie poprzestał na stworzeniu własnej ideologii, dotyczącej urządzeń życia narodowego; sięgnął dalej i w swej teorii rasizmu usiłuje dać światu nową religię. W myśl tej religii coraz wyraźniej bóstwem staje się duch rasy, oczywiście duch rasy nordyckiej, do której Niemcy usiłują się przyznać. Religia, głosząca, że Bóg wziął na Siebie ludzką postać żyda, nie zaś Germanina, jest dla narodowego socjalizmu nie do zniesienia.

Poza doktryną rasizmu i — o zgrozo! — przyjętym od żydów pojęciem misji germańskiej, jako narodu wybranego, pobudki natury politycznej odgrywają w wierzeniach narodowo - socjalistycznych poważną rolę. Przecież Niemcy od początku XVI w. uległy rozdarciu religijnemu na skutek reformacji. Jedną z istotnych trudności w życiu wewnętrznym narodu niemieckiego staje się brak jednolitości religijnej. To też kierownicze koła narodowego socjalizmu chętnie widziałyby religijne zjednoczenie Niemiec. To zjednoczenie nie jest jednak dzisiaj możliwe ani na podstawie protestantyzmu, ani też na podstawie katolicyzmu. Zbyt wielka przepaść dzieli wyznawców obu wyznań. Wodzowie Trzeciej Rzeszy pragnęliby więc stworzyć nową religię, która przekreśliłaby po prostu całe chrześcijaństwo, dając niejako powrót do pogańskich wierzeń dawnych Germanów.

W tym oświetleniu stanowcza postawa Watykanu staje się zrozumiała. Katolicyzm w Niemczech nie może być poświęcony na ofiarę narodowo-socjalistycznej propagandzie pogańskiej, choćby nawet za cenę poprawnych stosunków z Trzecią Rzeszą.

Temat ten ze względu na przeciekanie ideologii narodowo - socjalistycznej do Polski, gdzie niekiedy przejmuje się ją powierzchownie i bezmyślnie, wymaga u nas szerszego omówienia. Powrócę doń jeszcze w dalszych artykułach w najbliższej przyszłości.

Na razie zauważę tylko, że nie kto inny, jak właśnie żydzi, najchętniej widzieliby, gdyby polski ruch, przeciw nim skierowany, dał się wtłoczyć w ramy „doktryny rasistowskiej" i doprowadził do wykopania przepaści między ideologią polskiego nacjonalizmu, a nauką katolicką. Co mogą bowiem wytrzymać silne i na protestantyzmie pruskim zbudowane Niemcy, dla Polski stałoby się katastrofą, a dla żydów zbawieniem.

Tadeusz Gluziński

Zwłoki Szymanowskiego w drodze
Wśród zasłużonych na Skałce
spoczną śmiertelne szczątki wielkiego muzyka

BERLIN, 1. 4. W piątek rano przybędzie tu pociąg, wiozący trumnę ze zwłokami Szymanowskiego.

W godzinach południowych na dworcu odbędzie się uroczystość żałobna, organizowana przez Instytut Niemiecko-Polski w Berlinie.

Podczas przejazdu pociągu przez Poznań w czasie krótkiego postoju pociągu na dworcu odbędzie się również uroczystość żałobna, w której weźmie udział cały świat artystyczny Poznania.

KRAKÓW, 1. 4. Zwłoki Karola Szymanowskiego pochowane zostaną nie jak projektowano na Powązkach, ale na Skałce w Krakowie. W związku z tym uległ zmianie program uroczystości pogrzebowych, który podawaliśmy wczoraj i przedstawia się następująco:

W niedzielę, 4 b. m. o godz. 19.30 przybędzie na dworzec główny w Warszawie trumna ze zwłokami, które przetransportowane zostaną do wielkiej sali państwowego konserwatorium muzycznego. O godz. 20.00 muzycy przeniosą trumnę do kościoła św. Krzyża.

We wtorek, 6 b. m. o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa Szlagowskiego. Wstęp do kościoła tylko za biletami, które otrzymywać można w kancelarii państw. konserwatorium muzycznego.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy ruszy przed gmach opery, a następnie przed gmach Filharmonii Warszawskiej.

Zakończeniem ceremonii warszawskich będzie eksportacja na dworzec główny, gdzie trumna złożona zostanie do wagonu.

W środę rano zwłoki Szymanowskiego przeniesione zostaną na Skałkę, gdzie pochowane zostaną na wieczny spoczynek obok Długosza, Lenartowicza, Kraszewskiego i Wyspiańskiego.

35 proc. wartości kuponu
otrzymają w dniu 1-go kwietnia
posiadacze 6 proc. pożyczki dolarowej

W związku ze sfinalizowaniem pertraktacyj przeprowadzonych w Nowym Jorku przez Ministerstwo Skarbu z przedstawicielami wierzycieli i bankami, dokonywującymi wypłatę kuponów (agenci fiskalni i płatniczy) posiadacze 6 proc. pożyczki dolarowej z 1920 r., zamieszkujący w Polsce mogą za kupon, płatny w dn. 1 kwietnia 1937 r. i opiewający np. na dolarów 3 (półroczny kupon od 100-dolarowej obligacji) otrzymać w złotych około 5,55, zamiast dotychczas otrzymywanych ok. zł. 15,90.

W końcu marca Sejm i Senat uchwaliły ustawę, upoważniającą Ministra Skarbu do przeprowadzenia wymiany papierów emisyjnych państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez skarb państwa, wypuszczonych w walutach obcych, na 4 i pół procent. pożyczkę wewnętrzną w złotych.

Z chwilą kiedy ustawa uchwalona przez izby ustawodawcze wejdzie w życie, Ministerstwo Skarbu przystąpi do opracowania szczegółowych warunków, na których konwersja będzie dokonywana. Warunki te ukażą się w rozporządzeniu ministra skarbu.

Jak wynika z już ustalonych przez izby ustawodawcze zasadniczych warunków konwersji, posiadacz np. studolarowej obligacji 6-cio procentowej pożyczki dolarowej 1920 r. będzie mógł wymienić ją na nową 4 i pół procentową obligację pożyczki wewnętrznej wartości nominalnej zł. 600.

Posiadacz takiej nowej obligacji wartości nominalnej zł. 600 (uzyskanej z wymiany studolarowej obligacji 6-procentowej pożyczki 1920 r.) otrzyma za: kupon od tej obligacji, płatny w październiku 1937 r. zł. 13.50 zamiast około zł. 15.90, które otrzymywał dotychczas za półroczny kupon trzydolarowy od 6-procentowej pożyczki 1920 r.

Posiadacze kuponów 6-procentowej pożyczki dolarowej 1920 r. płatnych 1 kwietnia 1937 r., którzy nie zechcą inkasować zł. 5.55, mają prawo do otrzymania wzamian za kupon dwudziestoletnich bonów skarbu państwa oprocentowanych na 3 od sta rocznie w wysokości, stanowiącej równowartość w złotych pełnej wartości nominalnej kuponu. Dla kuponu np. 3-dolarowego zostanie wydanie 3-procentowy bon skarbu państwa wartości nom. około zł. 15.90.

O ile ktoś nie zechce skonwertować pożyczki dolarowej na złotową, to i nadal będzie miał do wyboru, albo otrzymywać za kupon 35 proc. jego wartości gotówką, albo 100 proc. w bonach.

Należy pamiętać, że dotyczy to narazie tylko kuponów płatnych 1.4.37, 1.10.37 i 1.4.38.

Podwyżka płac u Gieschego
Niepokój w sferach przemysłowych

KATOWICE, 1. 4. Z dniem 1 kwietnia dyrekcja koncernu „Giesche" w Katowicach podwyższyła o 8 proc. zarobki pracownikom koncernu.

Podwyżka ta dotyczy jedynie pracowników t. zw. taryfowych.

Sprawa podwyżki zarobków pracownikom pozataryfowym rozważana będzie z początkiem kwietnia.

Wiadomość o tym niesłychanie zaskoczyła śląską opinię, a zwłaszcza sfery przemysłowe. W związku z tym w dniu dzisiejszym odbyło się szereg konferencji w przemyśle, na których zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie ma nastąpić podwyżka płac wszystkich pracowników również i w pozostających pod zarządem przymusowym zakładach ks. Pszczyńskiego.

Kara śmierci grozi
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Bandyci, chcąc upewnić się, czy Choiński istotnie zmarł, oblali go zimną wodą. Kosiński polecił na wszelki wypadek dorżnąć i Choińskiego, lecz Wąsiakowski sprzeciwił się, mówiąc, że ma już dość. Następnie bandyci przeszli do przyległego pokoju i zapaliwszy światło zaczęli plądrować, przeszukując łóżko i szafy.

Wszystko to widział leżący w kuchni Choiński, który obserwował bandytów, chcąc uchwycić korzystny moment do ratowania się ucieczką. Weronika Choińska i Bulakówna zachowywały się już zupełnie spokojnie i do uszów Choińskiego dochodził tylko szmer wyciekającej krwi. Gdy bandyci gospodarowali w pokoju, przed sklep zajechał furgon „Agrilu" z mlekiem. Woźnica zastukał w okno. Kosiński odezwał się wówczas do towarzysza: „Wsypa", a następnie dodał: „Mam wyjście. Rozbieraj się do bielizny. Otworzymy drzwi, przyjmiesz towar, a furgoniście powiesz, że jesteś kuzynem, ponieważ wszyscy są chorzy".

Bandyci oddalili się w kierunku sklepu, z czego skorzystał Choiński, który zerwał się z podłogi wbiegł do pokoju i zamknąwszy drzwi na klucz, zaczął wzywać ratunku, wybijając szybę w oknie. Spłoszeni bandyci wybiegli przez przedpokój i drzwi kuchenne na podwórko, wdrapali się na dach domu i zbiegli.

Na miejscu zbrodni znaleziono pod wiązkę, zgubioną przez jednego z opryszków oraz rachunek na 57 zł. podpisany nazwiskiem Osiński, Leszno 104. Stwierdzono, że na Lesznie mieszka karany Roman Kosiński.

W kilka godzin po morderstwie zatrzymano go na ul. Ogrodowej. Przy rewizji znaleziono rewolwer oraz 130 zł. gotówką. Kosiński przyznał się do napadu i wyjaśnił, że na wiosnę ubiegłego roku zapoznał się z Heleną Wąsiakowską, która została jego kochanką. Wąsiakowska namawiała go często, aby „zrobił jakiś interes" i przyniósł pieniądze, dodając, że brat jej Zdzisław również może się na coś przydać. Gdy Kosiński szedł do mieszkania na ul. Hrubieszowską z zamiarem rabunku, Wąsiakowska wręczyła mu rewolwer, brata zaś uzbroiła w nóż. Uciekając z miejsca przestępstwa Wąsiakowski zgubił płaszcz i kapelusz. Obawiał się, że będzie poznany, wobec czego obaj bandyci udali się do mieszkania Jana Sieradzkiego i jego przyjaciółki Aleksy Malinowskiej. Tam Wąsiakowski dostał płaszcz i kapelusz, po czym Malinowska zaprowadziła opryszków do Rajzglida, gdzie sprzedali zrabowaną biżuterię za 140 zł. Gdy Wąsiakowska dowiedziała się, że Kosiński nie zdążył zabrać pieniędzy, zaczęła czynić mu wymówki i dostała spazmów.

Tegoż dnia policja aresztowała drugiego bandytę, Zdzisława Wąsiakowskiego oraz pozostałe osoby, współdziałające z Kosińskim. Wszyscy zasiądą dzisiaj na ławie oskarżonych. Obu bandytom grozi kara śmierci, Wąsiakowskiej zaś długoletnie więzienie.

Nowe aresztowania w aferze Kantora
Przemytnicy działali po obu stronach granicy

KATOWICE, 1. 4. Jak podawaliśmy już, w dn. 17. III. Śląska Straż Graniczna aresztowała herszta szajki przemytniczej Kantora, oraz kilku jego towarzyszy. Równolegle z dochodzeniem, prowadzonym przez władze polskie odpowiednie czynniki niemieckie przeprowadzają dochodzenie na terenie Śląska Opolskiego.

W Bytomiu została zlikwidowana wielka firma spedycyjna pod nazwą „Hermes". Właściciel tej firmy, Karmański został aresztowany wraz z 10 współpracownikami.

Był on dostawcą niemal wszystkich przemyconych w ostatnim czasie z Niemiec do Polski zapalniczek niestemplowanych w liczbie około miliona sztuk, miał on bowiem wyłączny monopol na wywóz zapalniczek do Polski. Przez magazyny Karmańskiego przeszły również ogromne ilości kilkunastu tysięcy kilogramów kamieni do zapalniczek.

Równocześnie aresztowany został właściciel składu eksportowego w Bytomiu, Sterner, który miał znowu wyłączny eksport sacharyny do Polski. Jeden z głównych kierowników przemytu obywatel niemiecki, Riesenfeld, wpadł w ręce władz polskich i został aresztowany i osadzony w więzieniu w Katowicach.

O rozmiarach tej afery świadczą następujące cyfry: szajka Kantora przemyciła do Polski w krótkim czasie 2.500 kg. kamieni do zapalniczek i około 5.000 kg. sacharyny. Straty Skarbu Państwa przekraczają kwotę miliona złotych.

Pracownicy sklepowi
żądają umowy zbiorowej

Prowadzona w ostatnim czasie przez szereg związków zawodowych pracowniczych akcja o zawarcie umowy zbiorowej, znalazła również swój wyraz w odniesieniu do pracowników sklepowych.

W tych dniach Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. wystąpił do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie z propozycją zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników gałęzi włókienniczej, winno - kolonialnej i pokrewnych.

Wysuwane przez Związek postulaty, poza żądaniem przestrzegania ustawą przewidzianego 8-godzinnego dnia pracy, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, urlopów, i t. p. zmierzają do uregulowania: a) warunków płacy dla poszczególnych grup pracowników, zatrudnionych w tych gałęziach handlu, b) czasu praktyki sklepowej, c) odprawy na wypadek zwolnienia lub śmierci pracownika, d) zwrotu wpisów szkolnych i zabezpieczenia warunków higienicznych pracy i t. p.

Przypuszczać należy, że Stowarzyszenie Kupców Polskich dążyć będzie do załatwienia sprawy zawarcia umowy zbiorowej w drodze dobrowolnych pertraktacyj. Ułatwiłoby to osiągnięcie porozumienia i pozwoliłoby uniknąć ew. na tym tle zatargów, które w chwili obecnej dla żadnej ze stron nie są pożądane.

Wiadomości gospodarcze

ZAPOTRZEBOWANIE CYNY

Światowe zapotrzebowanie cyny wzrosło w ub. miesiącu o 18,4 proc. do 15.237 ton w stosunku do 13.237 ton w tym samym okresie roku ub.

POKŁADY ANTRACYTU W ABISYNII

Włoska ekspedycja wojskowa odkryła w okręgu Solale w odległości 20 km. od Addis Abeby znaczne pokłady antracytu, którego jakość równa się najlepszym gatunkom węgla na świecie. Pokłady antracytu występować mają na powierzchni ziemi.

KONFERENCJA CUKROWA

Dnia 5 kwietnia b. r. rozpocznie się w Londynie międzynarodowa konferencja cukrowa, mająca na celu ograniczenie produkcji cukru.

NAJPIĘKNIEJSZY NA ŚWIECIE DZIAŁ TARGOWY SZTUKI LUDOWEJ.

Ogromnym zainteresowaniem na Targach Poznańskich cieszy się co roku dział przemysłu ludowego, który wielka rzesza gości z zagranicy uważa za najpiękniejszy pokaz sztuki ludowej na świecie. Obrazuje on co roku wielki postęp estetyczny wyrobów opartych na wytwórnictwie ludowym i jednocześnie znamionuje postęp handlowy organizacji sprzedaży tego działu wytwórczości. Znajdujemy obok siebie piękne stoisko Artystycznego Rękodzieła Wsi w Warszawie, Patronat Wojewódzki Przemysłu Ludowego w Tarnopolu, Patronat Przemysłu Ludowego w Stanisławowie i Lwowie, Bazar Przemysłu Ludowego na Wileńszczyźnie, Bazar Wołyński Przemysłu Ludowego

Targi Poznańskie otrzymują z rozmaitych stron zapytania dot. możliwości handlowych związanych z tą produkcją. Skądinąd szereg przedmiotów wystawionych stanowi unikaty, jakimi są np. rzeźba w drzewie lub w ceramice, które nie są reprodukcją jakichś typów.

Likwidacja organizacyj wywrotowych

LWÓW, 1. 4. Władze administracyjne prowadzą w dalszym ciągu walkę z wywrotową działalnością różnych związków na terenie Lwowa. W dniu dzisiejszym opieczętowane zostały dwa dalsze związki na terenie Lwowa, a to: żydowski klub dramatyczny im. Pereca, oraz lokal Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego.

Zbrodnicza zemsta łobuzerii

Stanisław Czerwiński, robotnik, zatrudniony w Miejskich Zakładach Opałowych, wracając z pracy do domu, napadnięty był na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej przez 6 mężczyzn, którzy wciągnęli C. do bramy. Tam 4-ch obezwładniło napadniętego, dwaj zaś pobili tępymi narzędziami i poranili nożami, po czym wszyscy zbiegli. Czerwiński, broczący krwią, upadł przed bramą. Rannym zaopiekował się policjant, przewożąc do 8 komis.

Badany C. zeznał, że sprawców napaści zna z widzenia, pobity zaś został za to, że swego czasu stanął w obronie napastowanego przez nich przechodnia.

Wiadomości z toru

Otwarcie sezonu 25 kwietnia
Bilety wejścia po 50 złotych

Jesteśmy w przededniu otwarcia sezonu wyścigowego, który w roku bieżącym zaczyna się dość wcześnie, bo 25 kwietnia. Tradycyjnym zwyczajem, pismo nasze codziennie zamieszczać będzie artykuł wyścigowy, który pozwoli sympatykom toru wyścigowego zorientować się w całokształcie spraw wyścigowych, a w samym sezonie podawać będzie szczegółowe szanse wszystkich koni.

BAKCYLUS TOTALIZATORUS

Już obecnie coraz częściej w lokalach publicznych przeważają rozmowy o koniach i zbliżającym się sezonie wyścigowym. Obecnie już wymieniane są sławy końskie, które w bieżącym sezonie powinny odegrać poważną rolę. Krzyżują się już zdania co do wartości koni, oraz zeszłorocznych dwulatków, które w tegorocznym „Derby" znajdą się na czołowych miejscach.

Jest to chroniczna choroba kilkudziesięciu tysięcy ludzi, tak zwana „bakcylus totalizatorus", która przenika organizm ludzki z rozpoczęciem się sezonu wyścigowego, by zamrzeć w końcu listopada, aż do zamknięcia sezonu jesiennego.

* * *

Większość stajni przezimowała w Warszawie, z prowincjonalnych przybyły już na tor stajnie: Dydyńskiego, Budnego, „Golejewko", Mieczkowskiego i Rostworowskiego. W najbliższych dniach spodziewać się należy stajni Szwarcsztajna, Bersona, Ktery Szepietów, Broszkiewicza i gen. Jarnuszkiewicza, Kronenberga i paru pomniejszych stajni.

KONIE W WARSZAWIE

Prawie wszystkie stajnie, tak w Warszawie, jak i na prowincji, nawiedziła epidemia kaszlu. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności ciężej przechodziły tą chorobę tylko tegoroczne dwulatki, które próbować będą swych sił dopiero w obecnym sezonie jesiennym, konie zaś starsze przechodziły ją bardzo łagodnie. Grypa ta dotychczas nie pozostawiła żadnych złośliwych następstw.

Wskutek złych warunków atmosferycznych konie, które zimowały w Warszawie, ku utrapieniu swoich trenerów i właścicieli stajen, zupełnie nie były pracowane. Mogły one się poruszać tylko na małych kółkach około stajen i to, rozumie się, tylko kłusem. Warunki toru warszawskiego bowiem były straszne. Na torach treningowych wskutek silnych opadów deszczowych i śniegu potworzyły się formalnie bajora i nie mogło być mowy o cantrowaniu.

KONIE PROWINCJONALNE

Konie zimujące na prowincji, gdzie stajnie mają swoje tory treningowe na lekkich piaskach mogły być przez całą zimę cantrowane, a nawet dostawały lepsze galopy. Oczywiście będą one w dużo lepszej kondycji i one właśnie powinny w pierwszych dniach sezonu być brane pod uwagę.

Z większych stajen, które zimowały poza Warszawą i które posiadały dogodne warunki treningowe, wymienić należy przede wszystkim stajnię Bersona, Szwarcsztajna, Dydyńskiego, Rostworowskiego, Mieczkowskiego, Stokowskiego, Budnego i paru mniejszych stajen.

DZIWNA PRZERWA

Jak już wspomnieliśmy, pierwszym dniem wyścigowym będzie 25 kwiecień. Później 7-dniowa przerwa aż do 2 maja. Nie bądźmy złośliwi— jednak ta przerwa wygląda dość dziwnie. Każdy odnieść musi wrażenie, że wstawienie tego dnia wygląda na to, jakby Towarzystwu brakowało na wypłatę pensji swym urzędnikom. Bo niby skąd, znając nasze programy, akurat ta przerwa tygodniowa.

BILETY PO 50 ZŁ.

Towarzystwo w roku bieżącym wprowadziło dość przykrą niespodziankę dla stałych bywalców toru warszawskiego. Tak zwane bowiem „stałe bilety", które kosztowały ostatnio 16 zł. obecnie podwyższono do 50 zł. Wprowadzono tu ulgi: mianowicie płacić można za nie w dwóch ratach, t. j. w sezonie wiosenno-letnim i jesiennym po 25 zł. Czy to jednak będzie z korzyścią dla sprawy wyścigów konnych — stawiamy znak zapytania. Kwota bowiem 50 zł. w dzisiejszych czasach, nawet dla najzagorzalszego miłośnika wyścigów jest już poważnym wydatkiem. Duży zapewne procent miłośników toru będzie zmuszony zrezygnować z pobytu kilku godzin na świeżym powietrzu. Przypuszczać należy, że cena ta została Towarzystwu narzucona przez wyższe władze, bowiem nie wyobrażamy sobie, by instytucja, która w tym względzie ma wieloletnie doświadczenie, na tak niefortunne posunięcie by się zgodziła.

W następnym artykule omówimy sprawę Służewca i przesunięcia wśród fachowych sił, jak: trenerów, żokiej itd.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.95; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211.94); Gdańsk 100.00; Kopenhaga (sprzedaż 115,54, kupno 114,96); Londyn 25,82; Nowy Jork 5.27¼; N. Jork (kabel) 5.27½; Paryż 24.29; Praga 18.39; Stockholm 133.15.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. 50.75—51.00; 7 proc. poż. stabil. 368.00, kupon 81.22 zł.; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I-ej em. 64,90; II-ej em. 63,90; 4 proc. państwowa poż. prem. dolar. 45,00; 5 proc. poż. konwers. 54,50; 6 proc. poż. dolar. 54,38; 5 proc. poż. kolej. konwers. 53.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 78,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwarant. kupon 40.62; 4,5 proc. ziemskie seria V 52.25—52.50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 47,50; 4 proc. L. Z. ziemskie Pozn. 41.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 56,75—56,50—56,75 (drobne) 57,25—57,00; 5 proc. L. Z. Lublina 47,00; 5 proc. L. Z. Łodzi 51,00—51,50—51,25; 4,5 proc. L. Z. Łodzi 51,25; 5 proc. L. Z. Kielc 46,50.

Akcje: B. Polski 100.00—100.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.25; Lilpop 13.60; Ostrowiec 28.75; Starachowice 33.00—32.80—33.15.

W obrotach prywatnych: 3 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.50; 7 proc. poż. Śląska 48.75—49.00; 7 proc. poż. m. Warsz. 48.75—49.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 32.00; pszenica zbierana 31.00—31.50; żyto eksportowe 25,75—26,25; żyto I st. 25.50 — 25.75; żyto II st. 25.25 — 25.50; owies eksport 22.50—24.50; owies I st. 23.50 — 24.50; jęczmień browarny 26,75—27,75; jęczmień I st. 23.50 — 24.00; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23.50—24.50; seradela podw. czyszcz. 27.00 — 29.00; seradela targowa 23.50—24.50; łubin żółty 17.25 — 17.75; rzepak zimowy 62,50—63,50; rzepak letni 59,00—60,00; siemię lniane 54,00—55,00; koniczyna czerw. sur. bez kanianki 105,00—120,00; mak nieb. 80,00—82,00; mąka psz. gat. I wyciągowa 49.50—50.50; mąka pszenna gat. I-A 48.00—49.00; mąka pszenna gat. II-A 43.00—44.00; mąka żytnia wyc. 37.00—38.00; mąka żytnia g. I 37.00 —38.00; mąka razowa 28.75—29.75; otręby pszenne średnie 17,25—17,75; otręby pszenne miałkie 17,50—18,00; otręby żytnie 16.00—16.50; makuchy lniane 26.00—26.50; makuchy rzepakowe 19.00—19.50.

Ogólny obrót 1416 ton, w tym żyta 262 ton. Usposobienie stałe.

ABC sportowe

Akademicy z Belgii
walczą w Warszawie z AZS-em

W sobotę o godz. 15 na stadionie Wojska Polskiego rozegrany zostanie mecz piłkarski reprezentacyj akademickich Belgia — Polska, przy czym Polacy grać będą jako AZS Warszawa. W reprezentacji belgijskiej walczyć będzie kilku piłkarzy ze słynnej drużyny „Diables Rouges", a w drużynie polskiej — szereg czołowych naszych piłkarzy.

Tegoż dnia o godz. 19 w lokalu YMCA rozegrane zostaną zawody szermiercze polsko - belgijskie panów. W drużynie gości walczyć będzie 3 olimpijczyków ze znakomitymi braćmi Toussaint na czele.

W niedzielę o godz. 15 na stadionie Wojska Polskiego rozegrany zostanie akademicki mecz piłki nożnej Bruksela — Warszawa, a o godz. 19 na krytym basenie YMCA — zawody pływackie w piłce wodnej.

Na mecze piłki nożnej młodzież szkolna pod opieką swych profesorów i wychowawców wpuszczana będzie bezpłatnie na miejsca stojące.

O mecz Irlandia — Polska

Zarząd PZPN otrzymał depesze od irlandzkiego Zw. Piłki Nożnej z propozycją rozegrania towarzyskiego meczu z Polską w dniu 9 maja. Ponieważ Polska gra z Irlandią w grupie eliminacyjnej o mistrzostwo świata — przeto decyzja PZPN w sprawie propozycji irlandzkiej o dodatkowe rozegranie meczu towarzyskiego zapadnie po porozumieniu z Międzynarodową Federacją.

Walasiewiczówna przeszła na zawodowstwo
Sensacyjny wyścig z kozą

NEW YORK, 1. 4. (tel. wł.). Olbrzymią sensację wśród emigracji polskiej wywołało przejście na zawodowstwo Walasiewiczówny, która podpisała już kontrakt z managerem Richardsem

Już w dniu 1. 4. odbędzie się w Madison Square Garden sensacyjny pojedynek Walasiewiczówny ze specjalnie hodowaną do tego kozą.

Maraton i samolot
Zwycięzca olimpiady Zabala — lotnikiem

Mistrz maratonu olimpijskiego w roku 1932 w Los Angeles Zabala, we wtorek ubiegły wziął ślub w Berlinie z Dunką Buck.

Wielomiesięczny swój pobyt w Berlinie Zabala wykorzystał w ten sposób, że skończył szkołę pilotażu w Rangsdorf z dyplomem pilota. Wkrótce wraca Zabala do kraju i startować ma jako pilot w międzynarodowych zawodach lotniczych na trasie Mexico City — Dallas, na dystansie 1.200 mil angielskich.

To jest tak

HISTORIA DWÓCH MIAST

„Czas" wysunął konieczność połączenia miast bliźniaczych, jakie spotykamy w Polsce. Jako przykład przytacza „Czas" miasto Golub i Dobrzyń przedzielony jedynie wąską rzeczką Drwęcą. Oddzielne istnienie obydwu miast tłumaczyło się przechodzącą wzdłuż Drwęcy granicą państwową. Do ostatnich zaś czasów pewnym uzasadnieniem była granica województw. Obecnie obydwa miasta będą należeć do województwa pomorskiego. Niewątpliwie „Czas" przytacza cały szereg słusznych argumentów za połączeniem obydwu miast.

Zapomina jednak o jednym drobnym fakcie: Golub liczy trzy tysiące mieszkańców, prawie wyłącznie Polaków, natomiast Dobrzyń liczy pięć tysięcy niemal wyłącznie żydów. W razie połączenia obydwu miast większość w połączonym mieście będzie żydowska.

Trudno się dziwić obywatelom Golubia, że nie chcą być zmajoryzowani przez żydów. Ta historia dwóch miast jest zdrowym przykładem, jak żydzi stają się przeszkodą w szeregu spraw zarówno drobnych jak i wielkich.

Z. Z. Z.

Nieszczęsny jest los ZZZ — Związku Związków Zawodowych. Organizacja ta powstała w wyniku rozłamu na terenie P. P. S. Rozłam nie był wynikiem odmiennej ideologii — a po prostu z początku pewnych sympatii osobistych — potem korzyści, z jakimi związane było należenie do popieranych przez sanację Z. Z. Z.

Obecnie Z. Z. Z. chciały się usamodzielnić i... Z jednej strony spotkały się z niechęcią dawnych towarzyszy broni z P. P. S., z drugiej strony straciły subsydia.

A bez subsydiów nie bardzo mogą egzystować. To też Z. Z. Z. stały się dziś tworem dość pociesznym, „rozłamującym" się wciąż niczym Legion Młodych i zmieniającym taktykę od współpracy z komuną do współpracy z kasami państwowymi.

Oto do czego prowadzi zawodowe politykierstwo bez ideologii!

Zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka

punktem zwrotnym w rozwoju Kałuszyna

Na froncie walki o polskość miast

(Korespondencja własna „ABC")

Kałuszyn, w marcu.

Wśród wielu tysięcy miast i miasteczek polskich, wybija się na pierwsze miejsce ze względu na specyficzne stosunki, nie daleko od Warszawy położony Kałuszyn. Miasto to sąsiadujące z powiatem Mińsko Mazowieckim, liczy około 10.000 mieszkańców, w tym ponad 7 tysięcy żydów. Jak widać, Polacy w Kałuszynie są... mniejszością narodową.

Olbrzymie zmiany

Z wielkim zaciekawieniem wybrałem się w okresie świąt do Kałuszyna. Odrazu rzuciły mi się w oczy ogromne zmiany od roku ubiegłego. Zaciekawiony począłem badać co zmiany te spowodowało i doszedłem do rewelacyjnych wniosków: od roku ubiegłego, a ściślej mówiąc, od chwili zabójstwa wachmistrza wojsk polskich, ś. p. Bujaka, przez żyda - krawca Chaskielewicza, datuje się chwila przełomowa w historii Kałuszyna. Do czasu tego tragicznego, a jednocześnie tak charakterystycznego dla dzisiejszych stosunków polskich zdarzenia, żydzi byli jedynymi panami gospodarczymi i dyktowali swe warunki już nie tylko nielicznym zresztą Polakom, mieszkańcom Kałuszyna, ale także okolicznym włościanom, zjeżdżającym raz na tydzień po zakupy na targ. Wystarczy powiedzieć, że w całym Kałuszynie istniało w zeszłym roku zaledwie kilkanaście sklepów spożywczych polskich, które wegetowały i z trudem utrzymywały się na powierzchni życia.

Obecnie Kałuszyn się obudził. Morderstwo popełnione na żołnierzu polskim wstrząsnęło umysłami mieszkańców i całej okolicy od Mińska aż po Siedlce. Jak grzyby po deszczu, poczęły powstawać sklepy chrześcijańskie, stragany chrześcijańskie, zakłady, a nawet fabryczki. Na żydów padł „blady strach". Pewni dotychczas siebie, aroganccy i bezczelni, poczuli, że usuwa się im grunt spod nóg: to chłop polski i robotnik polski bierze się do handlu. Nie mogli jednak tego nieszczęścia swego znieść, nie mogli dopuścić, aby świetnie rozwijający się handel polski mógł całkowicie wyrugować handel żydowski.

Prowokacje

Rozpoczęli metodę prowokacji, na każdym kroku starali się podburzyć i tak już wzburzonych chłopów i w ten sposób sprowokować zajścia, które szybko i z wielką bezwzględnością tłumione były przez byłego starostę mińsko - mazowieckiego, p. Gadomskiego. Metoda prowokacji jednak nie dużo pomogła. Prowokatorzy otrzymywali należytą nauczkę, a handel polski, jak rozwijał się, tak rozwija się dalej.

Wspomniany już wyżej starosta Gadomski niezbyt chlubnie zapisał się w historii Kałuszyna. Pozostawił po sobie jak najgorszą opinię, naturalnie wśród społeczeństwa polskiego. Mile go bowiem wspominają żydzi kałuszyńscy.

Pozycja do zdobycia

Mimo to, że polskość Kałuszyna o kilkaset procent wzrosła, dalecy jesteśmy od doskonałości. Brak jest jeszcze sklepów wielu branż, m. in. w okresie postu dał się dotkliwie we znaki brak chrześcijańskiego sklepu z rybami i śledziami. Starano się temu zapobiec przez sprowadzanie we wtorki, jako dnie targowe, z pobliskiego Mińska Mazowieckiego, kilku beczek śledzi oraz kilku skrzyń ryb, które rozchwytywane po prostu były przez społeczeństwo polskie. Jednak w okresie całego tygodnia towaru tego było brak. Brak jest także sklepu z żelazem, z gwoździami, a nade wszystko brak jest sklepu lub straganu polskiego z tanim roboczym ubraniem, oraz lekarza. Dyktatorem od chorób jest w Kałuszynie „doktór wszechnauk" żyd Lauter.

Żydzi walczą

Żydzi prowadzą walkę z polskością we wszystkich dziedzinach. Najbardziej zaś walczą z prasą katolicką i narodową. Mają przy tym ułatwione zadanie, ponieważ nie ma stałego punktu sprzedaży gazet, należącego do chrześcijanina. Istniejące dwa kioski gazetowe są własnością żydów. Żydzi ci, naturalnie, nie trzymają gazet narodowych, tak, że Polacy muszą się zaopatrywać w gazety w oddalonych od Kałuszyna o 5 km. Mrozach, na stacji kolejowej w kiosku „Ruchu", lub czytać czerwone szmaty.

Duże zasługi w odżydzeniu życia gospodarczego Kałuszyna poniosła niestrudzona działaczka na terenie warzywniczym i ogrodniczym, pani S., która dostarcza nie tylko firmom kałuszyńskim, ale Mińskowi Mazowieckiemu a nawet Siedlcom przez całe lato warzywa i owoce.

Szykana czy przypadek!

Kałuszyn robi bardzo przykre wrażenie ze względu na panujące tam niesłychane brudy. Władze policyjne nie zwracają zbytnio uwagi na to, i nie starają się o doprowadzenie Kałuszyna do jakiego takiego porządku. Ogólne wzburzenie naprzykład spowodowało pozostawienie na jednej głównej arterii Kałuszyna, łączącej Mrozy ze śródmieściem, dwóch wozów naładowanych cuchnącymi śmieciami i szmatami, pozostawionych w poprzek ulicy tak, że przeszkadzały one nie tylko pojazdom, ale i przechodniom. Okoliczne włościaństwo przejeżdżając w pierwszy dzień świąt na rezurekcje musiało schodzić z wozów, by je przeprowadzić między cuchnącymi barykadami. Dziwnym jest stanowisko policji, która nie zauważyła tego skandalicznego faktu.

Gdy nadejdą nowe dni w Kałuszynie fakty tego rodzaju będą niemożliwe. A dni te są już bliskie. Walka Polaków z potęgą finansową żydów toczy się nieubłaganie i konsekwentnie. Nastawienie okolicznej ludności jest doskonałe. Zrozumieli już bowiem chłopi skąd pochodzi niebezpieczeństwo i sklepu żydowskiego unikają, jak zarazy. Przed powstającym w Kałuszynie młodym polskim „stanem trzecim" stoi wielka przyszłość.

A. P.

Kolce bez róż

PRZEMIANY „ROBOTNIKA"

W zamierzchłych czasach „Robotnik" padał plackiem z zachwytu przed każdym słowem bohaterskiego towarzysza Moraczewskiego.

W bardzo niedawnych czasach „Robotnik" poświęcał codziennie szpaltę odpieraniu oszczerstw, przygważdżaniu kłamstw, demaskowaniu łotra, odwracaniu się z pogardą od zdrajcy, piętnowaniu przedajnika — Jędrzeja Moraczewskiego.

Dzisiaj „Robotnik" przychylnie cytuje raz po raz artykuły Moraczewskiego, stwierdza, że jest to „szereg ciekawych i słusznych uwag".

Koło się wkrótce zamknie i wstępniaki w „Robotniku" będzie znów pisał — odszczepieniec, zdrajca, kryształowy mąż — Moraczewski.

KWIATY I PAPRASY

Wszystkie narożne domy w Warszawie wyglądają obrzydliwie z tymi strzępkami papierów o jechaniu prawą stroną. Najlepiej otynkowana kamienica będzie niechlujna i szpetna, bo kleju odmyć ani zeskrobać się nie da.

Na wielu domach wisi tabliczka: „Nalepianie sądownie karane". Czy właściciele pociągną komisaryczny zarząd miasta do odpowiedzialności? Powinni! Wygraliby sprawę.

Za dwa tygodnie domy zostaną upstrzone nowymi plakatami: Warszawa w kwiatach!

Burmistrz Starzyński powinien spacerować z doniczką w ręku i brudnym plakatem na plecach — byłby wiernym symbolem swej działalności.

TANIEC SŁOWIAŃSKI

Okropna tancerka Prusicka, o której żydek Liński pisze zawsze w superlatywach, o której „Expresiak" donosił z podziwem, że ma w obwodzie stopy 16 cm. a palce długości 6 ctm. — urządziła popis swej marnej szkoły.

Krytycy (żydowscy) stwierdzili, że wieczór był feeryjny, że kluski tańczyły, jak sylfidy. Nie udał się tylko taniec „Motyw słowiański".

I po co żydówka Prusicka porywa się na tak obce tematy. Dałaby „motyw chasydzki" i na pewno utrafiła w właściwy ton.

WYSTAWA W PODWÓRKU

Zamiast stękać i żebrać o subsydia Stowarzyszenie Malarzy Niezależnych urządziło drugą wystawę na świeżym powietrzu. W podwórku domu przy Nowym Świecie 8. Wstęp bezpłatny, obrazy w cenie od 10 do 80 zł.

Malarze narzekają, że gorzej im tu idzie niż na płocie ogrodu Saskiego. Punkt tam lepszy, więcej ludzi oglądało, kupowało.

— To czemuż panowie się stamtąd wynieśli?

— Magistrat kazał. Senator Jastrzębowski interweniował. Złościło go, że jesteśmy tuż koło Zachęty, IPS-u, że robimy udaną konkurencję. Bo sprzedawaliśmy więcej niż Zachęta.

Jako handlowiec, senator Jastrzębowski stanął na wysokości zadania. (kol.).

Do zwierzyńca zamknąć poczciwe zwierzę Lewiatan

Organ p. Simpson popiera eksport

P. Zegadlewicz musi też żyć

(K) P. Zegadłowicz reklamuje się [illegible] ponieważ po „Zmorach" droga do społeczeństwa jest dla niego zamknięta, więc ogłasza swój wywiad w „Naszym Przeglądzie". W myśl zasady dawać klientowi to, co mu się podoba, na pytanie, dotyczące antysemityzmu odpowiada:

antysemityzm jest mi wstrętny; rozróżniam ludzi wedle ich charakterów i wartości, a nie wedle ich pochodzenia; antysemici to ludzie albo głupi, albo źli; tertium non datur.

A wypadki na terenie akademickim oświetla w następujący sposób:

— W warunkach normalnych winno się i tych, którzy biją ranią i masakrują kolegów - żydów i tych, którzy tym haniebnym czynom sprzyjają karać jako złoczyńców. — W tej chwili nad wieloma krajami Europy idzie fala barbarzyństwa, reakcji i obskurantyzmu; możliwości rychłej likwidacji „wyczynów" nie przewiduję; to jest — widzi pan — zagadnienie wychowania.

Trudno. Każdy musi żyć. A cóż na to poradzić, że p. Zegadłowicz nie umie tego załatwić w inny sposób.

Bratnie dusze „Robotnika"

„Robotnik" strasznie się oburzył na „ABC", że cytuje pisma hitlerowskie, oświetlające polską sytuację. I tak pisze:

Komplementy te są wielce charakterystyczne. Nie ma żadnego innego ugrupowania polskiego, które by się cieszyło takimi względami wrogów polskości. Pod tym względem O. N. R. stanowi wyjątek, oczywiście — mało zaszczytny.

Ale nie mniej charakterystyczny jest sposób, w który „ABC", organ O. N. R-u na owe hitlerowskie komplementy reaguje.

Otóż należy stwierdzić, że te pochwały ogromnie pochlebiają „ABC". pisze ono bowiem „powyższy głos w sposób niezwykle ciekawy oświetla dzisiejszą sytuację polityczną". I tyle. A więc ani słowa potępienia dla kampanii antypolskiej rzeczonego pisma niemieckiego. Przeciwnie, w przytoczonej przez nas uwadze znać wyraźne zadowolenie.

Bratnie dusze!

Nasze stanowisko wobec Niemiec i socjalizmu narodowego jest zupełnie niedwuznaczne. Piszemy o tym niemal w każdym numerze naszego pisma. Nie przeszkadza to nam wtedy, gdy prasa niemiecka w sposób interesujący oświetla stosunki polityczne Polski, zaznajamiając z nimi naszych czytelników.

A propos bratnich dusz. „Robotnik" niejednokrotnie występuje w obronie żydów. My w obronie Niemców nie występujemy. Żydzi więc są na prawdę „bratnimi duszami" „Robotnika".

Nb. prasę żydowską też często cytujemy, żeby „Robotnikowi" zrobić przyjemność. Ba! Nawet piszemy, że głosy są czasem ciekawe. Czemuż „Robotnik" nie robi nam z tego zarzutów?

P. Simpson i eksport

Stały entuzjasta „Ekspresu Porannego" po zachwytach nad „Królowemi piękności" i p. Simpson, zachwyca się obecnie eksportem. Ten zacny organ tak pisze:

Okazja idzie sama do ręki. Trzeba ją wykorzystać i zdyskontować. Najlepsze perspektywy rynku krajowego nie mogą zasłaniać korzyści, płynących z eksportu. Nie możemy być w świecie nieobecni.

Należy powiększyć eksport z Polski!

Obok blasków ma również swe cienie nie tylko eksport, a nawet i królowe piękności. Ostrożniej więc z tymi zachwytami.

Poczciwe zwierzę płacze

Poczciwe zwierzę, Lewiatan, płacze nad upadkiem moralności:

Ne ponawiamy jednak tego pytania. Wiemy bowiem, że z tego poziomu polemicznego, na który spadła dyskusja, wyrosnąć może jedna tylko odpowiedź: prawdziwie wyrafinowanemu podpalaczowi wystarczy jedna chwila nieuwagi opiekuna, a zdąży swój własny dom podpalić.

Przerażające — budzące wręcz obrzydzenie — jest to zohydzanie przemysłu, stosowane nawet przez te pisma, które uważano dotąd za poważne i uczciwe. Proceder ten robi wrażenie wrzucania do wody najwstrętniejszych odpadków, byle ją najbardziej zamącić.

Czy po to, aby w niej coś złowić, czy też coś ukryć?

Pobojowisko jest smutne i odrażające.

Przemysł polski to nie różne Lewiatanki, płaczące zawsze wtedy na upadek moralności, gdy ktoś chce ich uderzyć po kieszeni.

Biedne Lewiatanki. Lecz dziś właśnie dla dobra przemysłu polskiego trzeba je zamknąć do akwarium.

3000 ludzi rządzi 150 milionami

Rewelacyjna mowa Stalina

stwierdza bankructwo komunizmu w Rosji

W końcu lutego i w początku marca b. r. obradował w Moskwie zwołany niespodziewanie na sesję nadzwyczajną CK wszechzwiązkowej partii komunistycznej. Obrady toczyły się, jak zwykle przy drzwiach zamkniętych. Na sesji zabierał głos Stalin, ale przemówienie, które wygłosił, dotąd zachowane było w tajemnicy. Dopiero teraz prasa sowiecka ogłasza pełny tekst przemówienia Stalina, zawierający wręcz rewelacyjne szczegóły.

Najważniejszym momentem wynurzeń Stalina jest stwierdzenie faktu, iż prądy opozycyjne bynajmniej nie uległy likwidacji i że wewnątrz partii komunistycznej w dalszym ciągu istnieją antystalinowskie ugrupowania, prowadzące akcję przeciwko obecnemu kierownictwu partyjnemu oraz przeciwko rządowi sowieckiemu. Aby znaleźć wytłumaczenie tego zjawiska Stalin gwałtownie zaatakował niemal wszystkie państwa europejskie, oskarżając je o prowadzenie akcji dywersyjnej i terorystycznej na terenie sowieckim. Zwłaszcza gwałtownie za-



Stalin

atakował dyktator sowiecki Niemcy, Włochy i Japonię, twierdząc, że te właśnie państwa przygotowują zbrojny napad na Sowiety celem zlikwidowania ustroju komunistycznego i rozczłonkowania Z. S. S. R.

Z drugiej strony Stalin stwierdził, że członkowie partii komunistycznej nie ujawniają dostatecznej energii celem przeciwstawienia się prądom opozycyjnym. Cały szereg partyjnych organizacyj uległo wpływom opozycjonistów. Stało się to dlatego, że w partii komunistycznej zabrakło uświadomionego przyrostu i dopływu świeżych sił, rekrutujących się z młodego pokolenia. Analizując sytuację wewnętrzną w Sowietach Stalin m. in. oświadczył, że rządząca grupa w Sowietach składa się z 3000 odpowiedzialnych działaczy komunistycznych. Grupa ta ponosi cały ciężar odpowiedzialności politycznej i trzyma w swoich rękach ster olbrzymiego państwa, stanowiącego jedną szóstą kuli ziemskiej i posiadającego przeszło 150 milionów ludności. Stwierdzenie tego faktu jest dobitną ilustracją reżimu oligarchii komunistycznej, jest przyznaniem się do zupełnego bankructwa komunistycznego reżimu w Rosji.

Przymierze Sowietów z Chinami

Skierowane przeciw Japonii

SZANGHAJ, 1. 4. Dwa dzienniki japońskie wychodzące w Szanghaju donoszą, że między rządem sowieckim a chińskim doszło do porozumienia skierowanego przeciwko Japonii. Porozumienie to przewiduje następujące punkty:

1. Sowiety nie będą nadal popierały chińskich komunistów.

2. Rząd nankiński posiadać będzie wolną rękę w stosunku do komunistów znajdujących się na podległym terytorium.

3. Rząd Sowiecki uznaje suwerenność Chin nad prowincją Sinkian (Wschodni Turkiestan).

4. W Mongolii zewnętrznej będzie zachowane status quo.

5. Obie strony zobowiązują się do ścisłej współpracy w celu zachowania bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na Oceanie Spokojnym.

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy. S. p. Henryk Rossmann był piątym b. więźniem Berezy, który współpracował z redakcją „ABC". Dziś go nie stało.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

400 tys. zł. strat

po pożarze magazynów Elektrowni Pruszkowskiej

W nocy ze środy na czwartek, na terenie elektrowni pruszkowskiej wybuchł groźny pożar w piętrowym budynku magazynu. Płomienie przerzuciły się z dolnej sali na klatkę schodową, ogarniając pierwsze piętro i dach.

Na miejsce, prócz pruszkowskiej przybyły straże ogniowe z Ożarowa, Piastowa, Włoch i pluton strażaków z Warszawy. Silny wiatr i wysoko wydobywające się języki płomieni zagrażały przerzuceniem się ognia na inne budynki oraz skład węgla. Akcja ratunkowa natrafiła na szereg trudności. Węże motopompy straży warszawskiej założone do rzeki Utraty zostały zamulone tak, że motopompa przez godzinę była nieczynna. Akcję ratunkową ukończono dopiero nad ranem. Spłonął cały budynek magazynu, w którym mieściły się zapasy elektrotechniczne. Straty wynoszą około 400 tysięcy złotych, nie licząc wartości budynku.

Na miejsce przybyła komisja śledcza, która ustali przyczyny pożaru. Ogień wybuchł prawdopodobnie skutkiem krótkiego spięcia, o czym świadczy spalenie się bezpieczników na tablicy rozdzielczej. Możliwe jest również, że pożar wywołało samozapalenie się bawełny przesyconej pokostem.

Zamknięcie żydowskich instytucji za komunizm

WILNO, 1. 4. — Wileński Urząd Wojewódzki zarządził rozwiązanie żydowskiej biblioteki społecznej w Głębokiem. Kierownictwo tej biblioteki zostało opanowane przez element komunistyczny, a sama biblioteka stała się źródłem kolportażu czerwonej bibuły.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Pan Dąbrowski sam siebie nadzoruje
Niezdrowe stosunki w Domach Akademickich

Po wprowadzeniu na teren życia akademickiego osławionego już dostatecznie T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej uległy także zmianie losy Domów Akademickich.

Domy Akademickie w Warszawie powstały dzięki olbrzymiej pracy młodzieży akademickiej a wskutek całego szeregu posunięć i zarządzeń zostały tej młodzieży odebrane i oddane pod zarząd t. zw. „Fundacji domów akademickich" instytucji, będącej właściwie agencją T-wa Przyjaciół.

Jak tam idzie gospodarka i jaką teraz spełniają rolę, podamy w następnych kronikach z życia akademickiego. Obecnie zwrócimy uwagę jedynie na pewien bardzo charakterystyczny fakt. Otóż dyrektorem Fundacji domów akademickich a zarazem i ich administratorem jest p. Feliks Dąbrowski, pobierający pensję 1200 zł. miesięcznie, oraz mieszkanie, obsługę, opał, światło i t. d. Jednocześnie instytucja, która jest powołana do kontroli gospodarki w domach akademickich, a więc sekretariat generalny T-wa Przyjaciół i sekretariat Komitetu warszawskiego tegoż T-wa jest kierowany przez tegoż właśnie p. Dąbrowskiego. Nic więc dziwnego, że obecne oficjalne sprawozdania z działalności domów brzmią tylko słowami najwyższego uznania, pomimo głosów oburzenia rozlegających się bezustannie w kołach młodzieży.

Blok „Legionu Młodych" z „Młodzieżą Wszechpolską"
walczył na W.S.H. w Poznaniu
przeciwko młodzieży narodowo-radykalnej

W związku z ostatnią kampanią wyborczą na wyższych uczelniach niektóre pisma narodowe miały wątpliwości, czy istotnie młodzież narodowo radykalna odniosła sukces na terenie Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu.

Pozwalamy sobie zacytować głos „Kuriera Porannego", którego chyba w tej sprawie nie można posądzać o jakąkolwiek stronniczość:

Na terenie Wyższej Szkoły Handlowej stosunki układają się inaczej. Tam zdecydowaną większość posiada ONR. zwalczana i przez Młodzież Wszechpolską i Legion Młodych. Wyrazem tego były wybory do władz Bratniej Pomocy, w których nastąpiło połączenie celem stworzenia wspólnego frontu między wymienionymi ugrupowaniami. Mimo to Organizacja Młodzieży Radykalnej uzyskała w wyborach większość głosów przeciw zawartemu blokowi Młodzieży Wszechpolskiej i Legionu Młodych. W rezultacie zarząd Bratniej Pomocy WSH poznańskiej składa się wyłącznie z przedstawicieli ONR.

Nawiasem nadmienić należy, że akurat rok temu „Kurier Poznański", organ najbliższy poznańskiej Młodzieży Wszechpolskiej wystąpił b. ostro przeciwko młodzieży narodowo - radykalnej, szermując typowym dla naszych stosunków oszczerstwem o rzekomym sprzyjaniu „sanacji".

Smutne święta na Uniwersytecie
Niezrozumiały zakaz i represje wobec młodzieży
Zapowiedzi min. Swiętosławskiego i praktyka

Niejednokrotnie na łamach „Kroniki" z zadowoleniem podkreślaliśmy piękne tradycje uniwersyteckiej Bratniej Pomocy, która nieprzerwanie od roku 1927 organizuje w murach swej kuchni „Święcone" i „Opłatek" dla tych studentów, którzy nie posiadają rodziny i nie mogą przyjechać na święta do swoich, do domu. Uroczystości te gromadziły spory, bo prawie dwustoosobowy zespół młodzieży, która tak drogie sercu każdego Polaka chwile, chciała spędzić w prawie rodzinnym, bo koleżeńskim gronie, owianym szczerą serdecznością, przyjaźnią, radością. Spotykały się w te dni świąt bratniackich dwa pokolenia: profesorowie i studenci, by podkreślić, że senat uczelni i młodzież—to jedna Rzeczpospolita Akademicka, to związek oparty na wiekowych tradycjach, wzajemnym poszanowaniu i zaufaniu. Z radością wielką, wyrazami hołdu i wdzięczności szczerej witała młodzież przybywających na „Święcone" i „Opłatek" przedstawicieli ciała profesorskiego z rektorem i J. E. ks. biskupem Szlagowskim, dożywotnim opiekunem i członkiem honorowym Towarzystwa, na czele.

Tak było przez lat dziesięć... I nadeszła Wielkanoc 1937 roku. Znów kuchnia „Bratniaka" miała zapełnić się gwarną falą młodzieży, zebranej dla uczczenia święta radosnego, triumfu Prawdy. Ale, niestety, p. rektor prof. dr. W. Antoniewicz nie zezwolił Bratniej Pomocy na urządzenie tradycyjnego „Święconego". Niczem też nie umotywował swej dziwnej decyzji, która, naturalnie, wywołała wielkie rozgoryczenie wśród szerokich rzesz polskiej młodzieży uniwersyteckiej.

Tegoroczne święta wielkanocne minęły więc smutnie dla młodzieży uniwersyteckiej. Tym bardziej, że po ostatnim zawieszeniu wykładów posypała się istna lawina kar dyscyplinarnych na studentów, zwłaszcza członków Związku Narodowo - Radykalnego.

Tu warto zacytować uwagi ministra W. R. i O. P., p. Wojciecha Świętosławskiego, który w swej sławnej, bo sprzeciwiającej się obecnej ustawie o szkołach akademickich, publikacji z roku 1933, pisał: „rozruchy studenckie ustają nie pod wpływem kar i represyj władz akademickich lub rządowych, ale pod wpływem zmiany nastrojów ogólnych młodzieży. Zmieniają się one wraz ze zmianą prądów politycznych, moralnych i etycznych całego społeczeństwa, a młodzieży w szczególności". I jeszcze jedno oświadczenie p. ministra w Sejmie, złożone w dniu 12 lutego r. b.: „Dla dobra wychowania młodzieży, a więc dla dobra naszej przyszłości, musimy za wszelką cenę atmosferę oczyścić".

Tak. Trzeba koniecznie atmosferę na wyższych uczelniach oczyścić. Ale droga do poprawy stosunków nie prowadzi przez nieposzanowanie odwiecznych obyczajów, staropolskich pięknych tradycyj. Młodzież musi mieć dowody, że nie odeszły bezpowrotnie czasy profesorów, dzierżących godnie berło rektorskie: Łyskowskich, Hryniewieckich, Szlagowskich, Przychockich, Brzeskich, Ujejskich, Pieńkowskich — którzy byli wielkimi, prawdziwymi, szczerymi przyjaciółmi polskiej młodzieży uniwersyteckiej.

Ale choć w Wielką Sobotę w murach kuchni „Bratniaka", przy „Święconym" nie zaśpiewano chóralnie pieśni wesela i zwycięstwa „Alleluja!", to jednak w duszach studentów brzmi radosne „Alleluja", bo jutro do młodych należy.

Zbigniew Danilecki.

Swięta na Politechnice
Rektor bojkotuje młodzież

W Wielką Sobotę odbyło się w godzinach popołudniowych tradycyjne „Święcone" Bratniej Pomocy studentów Politechniki Warszawskiej.

Na piękną tę uroczystość przybyła licznie młodzież akademicka Politechniki, wypełniając szczelnie dolną salę Kuchni Akademickiej. Z grona profesorskiego przybyli tylko b. rektor Politechniki p. prof. Warchałowski i prof. Żenczykowski. Uroczystość zaszczycił swą obecnością ks. prałat Nowakowski. Wszyscy uczestnicy zwrócili uwagę na fakt dotąd niebywały w tradycji „Święconego" nieobecność rektora Politechniki i kuratora T-wa, a także całego szeregu profesorów, którzy dotychczas zawsze na uroczystościach młodzieży bywali.

Drugim niemiłym zgrzytem w uroczystości był fakt zawieszenia całego szeregu studentów, głównie członków Związku Nar.-Radykalnego, tuż przed samymi świętami jeszcze przed wszczęciem jakiegokolwiek dochodzenia.

Te dwa incydenty bardzo przykro zaciążyły nad uroczystością. W roku bieżącym młodzież Politechniki tak jak i Uniwersytetu obchodziła swe „Święcone" w przykrym nastroju z obawą, że w dalszych walkach o swe ideały może być opuszczona nawet przez tych, którzy dotychczas byli jej najbliższymi przyjaciółmi — przez grono swych profesorów.

Popieraj bezrobotnych narodowców

270 lekarzy żydów
otrzymało prawa praktyki

Na odbytym ostatnio Walnym Zebraniu Bratniej Pomocy Medyków Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uchwalony został energiczny protest przeciwko niesłychanemu faktowi nostryfikacji 300 dyplomów lekarskich, z których około 90 proc. stanowiły dyplomy żydów.

JACEK BRZEZINA — 43)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań wywiadowczych, zamierza wycieczkę do Meszedu.

— Tak! Był błąd w tym, że pozwolono Sułtanowowi zbiec. Narobił nam z tego powodu moc kłopotów. Gdyby nie on, Good byłby już w naszych rękach.

— Co ja mam z tym wspólnego? Miejcie, towarzyszu, pretensje do dowódców obu oddziałów. Jeden nie policzył dokładnie trupów i zapomniał o dwóch, drugi popełnił jeszcze gorszy błąd, bo dopuścił do demoralizacji swojej kampanii!

— Bardzo dobrze się stało, że Good zdołał ujść! Jeszcze nie pora było go łapać! — Głos towarzysza nr. 103 brzmiał twardo i przekonywująco.

Einhorn rozłożył ręce.

— Jak uważacie, towarzyszu. Ja, jak zaznaczyłem na początku, jestem w całej grze tylko obserwatorem. Nie chcę się mieszać do niczego.

— Bardzo to chwalebne z waszej strony, towarzyszu Einhorn, lecz wobec tego, po co byliście wczoraj u Gooda?

Einhorn uśmiechnął się patrząc na zmarszczone czoło towarzysza nr. 103.

— Jestem niezależnym rezydentem GPU w Persji i robię, co mi się podoba. Jeżeli chodzi o tę sprawę, to chciałem po prostu pobudzić Gooda do działalności. Zacząłem się obawiać, że zrezygnuje z wyjazdu do Meszedu, co mogłoby nam do pewnego stopnia pokrzyżować plany.

— Lecz po co, towarzyszu, mówiliście mu, że się ze mną spotykacie?

— Żeby Gooda trochę podrażnić i poirytować.

— Proszę baczyć tylko, żeby to się dla nas źle nie skończyło. Uważacie, towarzyszu, Gooda i w ogóle cały angielski wywiad za skończonych idiotów. To jest błędne i taka opinia może się źle odbić na naszych poczynaniach kontrwywiadowczych. Anglicy pracują wolniej od nas, ale za to solidniej. Good wie, co robi, i trzeba się liczyć z tym, że prędzej czy później wpadnie na mój trop, a wtedy co będzie?

— O, nie ma obawy! On się już tej chwili nie doczeka. Gdy się dowie, kim, towarzyszu, jesteście, nie będzie już dla nas niebezpieczny. — Einhorn był pewny siebie.

— Nie jestem tego zupełnie pewny! Uważam Gooda za człowieka o wiele sprytniejszego i mądrzejszego, niż na to wygląda. Dwa lata szukaliśmy go w Turkiestanie, siedział nam prawie pod nosem i nic z tego nie wyszło. Kompromitacja była kompletna. Uważajcie, towarzyszu Einhorn, byście nie podzielili losu tych, którym nie udało się schwytać Gooda, w Turkiestanie!

Einhorn skrzywił się szpetnie. Rzeczywiście niezbyt uśmiechała mu się taka perspektywa przypuszczalnej niełaski władców Kremlu.

— Stanowczo przeceniacie zdolności Gooda, towarzyszu nr. 103. Pod pewnymi względami może jest on sprytny, ma bezwzględnie głowę na karku, czego najlepszym dowodem była ucieczka ze wsi otoczonej przez naszych żołnierzy, lecz to jak na szefa wywiadu angielskiego jeszcze mało!

— Tym bardziej, że jeżeli chodzi o tę ucieczkę, to więcej pomogła mu w tym jego żona niż on sam. — Wania zaśmiał się ironicznie.

Towarzysz nr. 103 spojrzał na niego spode łba.

— Czy wiecie, Wania, kto jest nowym służącym Gooda? Wania wzruszył ramionami.

— Mało mnie to interesuje. Ta sprawa należy wyłącznie do towarzysza Einhorna.

— Może, lecz w tym wypadku tyczy się was, Wania. Służącym Gooda jest obecnie Achmed, były sługa Sułtanowa!

Wania zbladł i szybko wychylił do dna kieliszek wódki.

— Achmed? Skądże on się tutaj wziął? Przecież zginął razem ze swoim panem!

— Widocznie nie, skoro znajduje się przy Goodzie. Radzę wam, Wania, miejcie się na ostrożności! Ten Achmed zdaje się więcej wiedzieć niż mówi.

Einhorn uśmiechnął się złośliwie.

— Ej, Wania, nie chciałbym być w waszej skórze! Jeszcze ten Kurd przypomni sobie, kto wsypał jego pana, i co wtedy z tobą będzie?

(D. c. n.).

KWIECIEŃ

2

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5 - 11	18 - 10
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0 - 15	8 - 5
Dł. dnia	Przybyło
12 59	5 - 15

Dziś św. Franciszka à Paulo
Jutro św. Ryszarda

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Tosca", jutro „Carmen".

TEATR NARODOWY: O g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim, Ćwiklińską, Węgrzynem.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: O g. 8-ej „3...6...9..."

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: O 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".

TEATR „13 RZĘDÓW" (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY (Strzelecka 11/13).

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: O g. 8 „Ożenek".

RADJO

Piątek, 2 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół (z Torunia): a) „Pomorze" — pogadanka, b) Piosenki Ziemi pomorskiej.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Karol Maria Weber (płyty). 12.50 „Żywienie piskląt". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Zespół Stefana Rachonia. 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 „Piękno krajobrazu pomorskiego" — odczyt. 17.15 Sonaty skrzypcowe w wyk. Francine de Hagen (fortepian) i Buysse-Rolin (skrzypce). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Miesiąc propagandy ośrodków Wychowania Fizycznego" — Przemówienie Gen. J. Olszyny-Wilczyńskiego dyr. P. U. W. F. i P. W. 18.10 Poradnik sportowy. 18.25 Muzyka (płyty). 18.50 „Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „Zdobywam nowego przyjaciela" — gawęda Arkadego Fiedlera. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Nasza marynarka gra" — Orkiestra Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Franciszek Lehar: „Giuditta" — operetka w 3-ch aktach. 23.00 Muzyka salonowa.

Sobota, 3 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka płyty. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej (z Krakowa). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Cztery wiatry". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.15 Nasz program. 16.25 Życie kulturalne stolicy. 16.30 Recital fortepianowy Angielki Morales. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. (Warsz.). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Marzanka we wieńcu". 19.30 Mozaika muzyczna. 20.10 Zespół harmonistów warszawskich. 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Morze" — koncert. 22.00 „Wesoła Syrena" — „Wiosna". 22.30 Muzyka taneczna.

Intratne odczyty pp. prezesów

Urzędnik na czele organizacji kupieckiej

Organizacje rzemiosła i kupiectwa, aby sprostać swoim zadaniom, muszą mieć na czele ludzi odpowiednich i fachowych.

Tylko kupiec może znać bolączki kupiectwa, tylko rzemieślnik ma właściwe podejście do spraw rzemieślniczych.

Stanowiska w organizacjach gospodarczych nie powinny być odskocznią w karierze politycznej i życiowej.

Przyjrzyjmy się jednej z ważniejszych organizacyj, jaką niewątpliwie jest Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Prezesem Centralnego Związku Det. Kup. jest b. poseł b. BBWR, p. Wacław Mierzejewski, z zawodu wojskowy, który kupcem nie jest, ani nigdy nie był (żona jego co prawda prowadzi maleńki skład węgla). Obecnie p. Mierzejewski jest urzędnikiem „Stowinkolu" (Spółdzielni Związku). Działalność p. Mierzejewskiego wzbudza wśród welu członków organizacji duże zastrzeżenia. O tym, jakie fakty toleruje p. prezes, dowie się ogół detalicznego kupiectwa na najbliższym ogólnym walnym zebraniu.

Gorliwość pana prezesa przejawia się również w braniu żywego udziału w urządzanych przez związek kursach dokształcających. Za każdorazowy referat p. t. „Kupiec jako obywatel" (kupcy to nazywają „Co w trawie piszczy), pobiera 30 zł.

Po za prezesem warto zwrócić uwagę i na inne osoby.

Prezes branży mydlarskej p. Wojterkowski pobiera po 15 zł. za godzinę referatu, a od paru miesięcy jest płatnym kierownikiem nowopowstałej spółdzielni mydlarzy. Prezes Kasy Detalicznego Kupiectwa p. Józefowicz, zaangażował na płatnego urzędnika swojego syna (ojcowska kontrola finansów!)

Nic dziwnego, że Centralny Związek Det. Kupiectwa Chrz., nie wykazuje takiego rozwoju i nie odgrywa takiej roli, jaką powinien spełniać. Związek, liczący parę tysięcy członków, płacących wysokie składki (2 zł. miesięcznie), jest wiecznie w długach i wykazuje po za nielicznymi interwencjami u władz znikomą działalność.

Dziwne jest to wszystko, bo ogół kupców detalistów w obecnej już chwili wykazuje zrozumienie wielu spraw, tylko że jakoś nie może się zdobyć na jednorazowy wysiłek oczyszczenia atmosfery.

Kosztowna autoreklama

kom sarycznego włodarza stolicy

Pracownicy samorządu stołecznego zebrali 175 tys. złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

Tego pięknego czynu pracowników miejskich nie omieszkał oczywiście wyzyskać p. komisaryczny prezydent Warszawy Starzyński dla celów autoreklamy. Zorganizował więc pochód, wielką manifestację, w której oczywiście swoją osobę umieścił na możliwie jak najbardziej dostojnym miejscu. W pochodzie brało udział 20 tys. pracowników — przerwa w pracy trwała 4 godziny. Licząc, że godzina pracy pracownika kosztuje przeciętnie 2 zł. —pochód, gwoli reklamy p. Starzyńskiego kosztował 160 tys. zł.

Warto przypomnieć, że w swoim czasie (rok 1928) jedna z instytucji miejskich przekazała 25 tysięcy zł. na samolot wojskowy i 40 tys. zł. na FOM. Nie robiono jednak wówczas pochodu, a wręczono jedynie pieniądze przedstawicielom odpowiednich instytucji.

P. Starzyński jednak musiał zorganizować pochód, — bo bez blasków i krzyku autoreklamy osoba komisarycznego włodarza stolicy wyglądałaby blado. Ta reklama jest jednak conajmniej tak kosztowna jak rządy p. prezydenta Starzyńskiego.

10-letni zbrodniarz

rzucił się z nożem na siostrę

W małym mieszkanku przy ul. Lubelskiej nr. 30-32 zamieszkiwała od dłuższego czasu rodzina Janaszków. Janaszkowa przed dwoma tygodniami została zabrana do szpitala i w domu pozostało dwoje jej dzieci, Stanisława, lat 16 i Eugeniusz, lat 10. Ojciec ich przed kilkoma laty zmarł.

Dziś między rodzeństwem powstała sprzeczka w czasie której Eugeniusz chwycił z szuflady nóż kuchenny i ranił siostrę ciężko w brzuch. Na krzyki rannej lokatorzy wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz po opatrunku przewiózł ją do szp. Przem. Pańskiego.

Rotszyldowie oszukali wierzycieli

na 30 tys. złotych

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiedli Abram i Frajda Rotszyldowie, współwłaściciele sklepiku z zabawkami przy ul. Nalewki 15, którzy dopuścili się oszustwa na szkodę swoich wierzycieli.

Początkowo sklep z zabawkami prowadziła matka Abrama Frajda Rotszyldowa. Interes nie szedł i wkrótce ogłoszono w firmie upadłość. Wówczas zmieniono nazwę firmy i odtąd Abram Rotszyld handlował razem z matką. Przed świętami Bożego Narodzenia Rotszyldowie zamówili większe ilości towarów, płacąc za wszystko wekslami. Dostarczony im towar sprzedali po bardzo niskiej cenie. Weksli zaś nie chcieli wykupić, tłumacząc się stratami handlowymi. Kilkanaście oszukanych w ten sposób firm zameldowało o tym policji. W czasie obliczeń ustalono, że Rotszyldowie naciągnęli dostawców na 30 tysięcy złotych. Remanent towarów znajdujących się w sklepie nie przewyższał kilku tysięcy.

Rotszyldowie nieprzyznali się do winy. Sąd skazał Abrama Rotszylda na półtora roku więzienia, Frajdę— uniewinniono.

B. dyrektor gimnazjum miejskiego

Pod zarzutem nadużycia władzy

Pod zarzutem nadużycia władzy znalazł się były dyrektor V Gimnazjum Miejskiego w Warszawie Edward Korb. Dyrektor wydał uzyskane z wpisów szkolnych pieniądze w kwocie 54 tysięcy złotych na pomoce naukowe dla szkoły, tym czasem zaś obowiązany był sumę tę przekazać do kasy Magistratu. To spowodowało, że przeciwko p. Korbowi wytoczono sprawę karną. Sąd skazał go na 3 mieś. aresztu z zawieszeniem.

„Oblewanie" garnituru

zakończone poszukiwaniami u... pasera

Aleksander Olczak, zamieszkały w Wołominie przyjechał do Warszawy wraz z bratem swym Kazimierzem oraz kilkoma kolegami celem zrobienia zakupów. Olczak kupił sobie garnitur oraz płaszcz i w drodze powrotnej wstąpił z kolegami do baru „Mars" celem „oblania" sprawunków. W czasie libacji podszedł do ich stolika znajomy Olczaka, Zdzisław Kalnberz, wraz z dwiema towarzyszkami. Gdy wszyscy mieli już wyjść z restauracji, Kalnberz pierwszy się podniósł, wziął paczkę i wyszedł. Okazało się, że nie czekał już na nich, lecz ulotnił się wraz z płaszczem i garniturem.

W godzinę później całe towarzystwo natknęło się na Kalnbersza, który na pytanie, gdzie podział paczkę, zaprosił wszystkich na „jednego" i z miłym uśmiechem oznajmił, że płaszcz i garnitur sprzedał paserowi za 60 zł. Olczak tym razem odmówił pójścia na wódkę i wezwał policjanta, który spisał protokuł. Ustalono, że ubranie zostało sprzedane paserowi Szaji Sztokmanowi, zam. przy ul. Zielnej nr. 32 znanemu złodziejowi. Ponieważ Sztokman nie przyznał się do nabycia ubrania, policja przeprowadziła rewizję i wśród 150 garniturów i płaszczy odnalazła ubranie należące do Olczaka.

Fraszki warszawskie

BURZYMY RUDERY

Ogarnął miasto zapał szczery
Burzyć chce wreszcie rudery
Szkoda jednak, że zapał
krewki
Omija niestety... Nalewki.

No.

Bezczynność Inspekcji Pracy

w sprawie zatargu w Tow. „Europa"

Sytuacja strajkujących pracowników „EUROPY" nie uległa dotychczas żadnej zmianie.

Strajk ten nabiera coraz szerszego rozgłosu w masach pracowniczych. Wśród związków zawodowych szerzy się niezadowolenie z bezczynności Inspekcji Pracy. W dniu 22 marca odbyła się u obwodowego Inspektora Pracy konferencja, która nie dała żadnego rezultatu. Od tego czasu Inspekcja Pracy nie zrobiła nic coby zmierzało do szybszego zlikwidowania zatargu.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

PODZIĘKOWANIE

Od zarządu Str. Narod. w Brześciu otrzymaliśmy następujące podziękowanie: Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego w Brześciu n. B. tą drogą ma zaszczyt serdecznie podziękować wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary na Święta Wielkanocne dla najbiedniejszych narodowców.

Dnia 26. III. 37 r. dary zostały rozdane za pośrednictwem organizacyjnego Komitetu przy Zarządzie Koła Stronnictwa Narodowego.

Darami zostało obdzielonych 23 rodzin.

GDYNIA

JUBILEUSZ

W dniu 30 bm. w ramach 25-lecia jubileuszu kapłańskiego ks. kanonika Teodora Turzyńskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo odprawione przez jubilata w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, w którym wzięły udział liczne delegacje i miejscowe obywatelstwo.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

W Wejherowie wydarzyła się katastrofa motocyklowa. W kierunku Gdyni jechał z szybkością około 80 km. na godzinę motocyklista Celiński. Na placu Wejhera, na mokrej jezdni motocykl zarzucił. Motocyklista siłą impetu wyleciał na odległość około 15 mtr., koziołkując po jezdni i uderzając głową w krawężnik chodnika. Celiński doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

GDAŃSK

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE

W ubiegłą sobotę grupa szturmowców napastowała przy ul. Ziegengasse w śródmieściu Gdańska osoby, wchodzące do sklepu kolonialnego „Jawa", którego właścicielką jest Żydówka Rita Landau. W związku z tym wywiązały się bójki, które jednak ustały po nadejściu zaalarmowanego pogotowia policyjnego. Policjanci odgrodzili część ulicy, nie dopuszczając napastników do wejścia do składu. W nocy w przeddzień pierwszego święta wielkanocnego niewyśledzeni dotąd sprawcy namalowali na wielkiej szybie wystawowej i na wszystkich szybach drzwi wejściowych firmy „Jawa" kilka razy słowo „żyd".

JAROSŁAW

WYBUCH STRAJKU

Ostatnio robotnicy zajęci w kulturze leśnej w lasach ks. Czartoryskiego w Cercach zwrócili się do Dyrekcji lasów z żądaniem 8 - godzinnego dnia pracy, oraz podwyższenia wynagrodzenia dziennego do 1.50 zł. Dotąd pracowali od świtu do nocy, a wynagrodzenie wynosiło 70 groszy dziennie. Nadto zażądali regularnej wypłaty wynagrodzeń. Gdy dyrekcja lasów przyznała im podwyżkę tylko 15 groszy, przystąpili do strajku, albowiem z zarobków 70 groszowych czy 85 gr. nie mogą utrzymać siebie i swych rodzin.

POBICIE ROBOTNICY

Jedna z robotnic rolnych wyjechała z powiatu jarosławskiego dnia 24. 5. 1936 roku na roboty do Łotwy, skąd jednakże wróciła już 10. 7. z powodu ciężkiego pobicia jej przez pracodawcę. Doznała ona okaleczenia nogi tak, że dotąd jest niezdolna do pracy zarobkowej.

Poszkodowana za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej w Rydze dochodzi swoich praw.

LUBLIN

ROBOTNICY BUDOWLANI I CEGIELNIANI WYPOWIEDZIELI UMOWĘ

Robotnicy budowlani i cegielniani zawiadomili Inspektora Pracy o wypowiedzeniu umowy zbiorowej, obowiązującej dotychczas na terenie Lublina. W uzasadnieniu owego posunięcia robotnicy wysunęli jako przyczynę, niewspółmierną do ich stawek zarobkowych zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Robotnicy zaś cegielni położyli główny nacisk na wzrost cen cegły.

W tych dniach odbędą się konferencje delegatów robotniczych z producentami celem omówienia warunków i załatwienia sprawy.

KU POPRAWIE DOLI DOZORCÓW DOMÓW

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się w Lublinie posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, która na posiedzeniu tym unormuje warunki pracy i wynagrodzenia dozorców domów.

Komisja, obok załatwienia sprawy dozorców lubelskich, rozpatrzy również zatarg dozorców domów z pracodawcami w Chełmie.

KATASTROFA PO LIBACJI

W dniu 28 b. m. zdarzyła się w Lublinie katastrofa samochodowa. Po sutej libacji urządzonej przez szofera naczelnika bezpieczeństwa niejakiego Wójcika, w towarzystwie szofera wojewody, rozbawione towarzystwo udało się autem państwowym na przejażdżkę. Pod Lublinem na szosie jednak pijany szofer wpadł na drzewo przydrożne. Auto uległo całkowitemu zniszczeniu. Pasażerowie zaś ulegli ogólnemu potłuczeniu.

Godziwa rozrywka

Opieka Szkolna publ. Szkoły Powszechnej Nr. 7 urządza w dniu 3 kwietnia w domu pp. Kanoniczek (Plac Teatralny 18) — zabawę taneczną. Początek godz. 21.30, cena wstępu zł. 2, dla studentów zł. 1.50. Całkowity dochód przeznaczony zostaje na kolonie i półkolonie dla niezamożnych dzieci Szkoły Powszechnej Nr. 7. Zarówno cel, jak staranne przygotowanie zabawy przemawiają za koniecznością poparcia tej imprezy.

POLESIE

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

W dniu 27 marca b. r. J. E. ks. Biskup Kazimierz Bukraba udzielił święceń kapłańskich trzynastu diakonom seminarium pińskiego. Przez wyświęcenie w roku bieżącym trzynastu kapłanów diecezja pińska wzmocniła znacznie swoje szeregi. Wierni tej diecezji rozrzuceni po dużych obszarach przygranicznych, będą należycie obsłużeni.

Dwóch księży neoprezbiterów ks. Kardasz i ks. Mikuszewski wyjeżdżają na dalsze studia do Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

TARNÓW

ŻYDOWSKA MIŁOŚĆ

Przed paru tygodniami dokonano w Mielcu dwukrotnego napadu na znanych kupców pierza Józefa Branda z Tarnowa oraz Pinkasa Szimla.

Brand został tak ciężko pobity, że w stanie groźnym przewieziono go do Tarnowa. Jak się okazało, sprawcami napadu byli kupcy z Mielca: Klagsbrunowie, na których oprócz tego ciąży zarzut oszustwa i sfałszowania ksiąg handlowych. W związku z tem we wtorek na polecenie sędziego śledczego mgr. Grzybka, aresztowano Izaka Klagsbruna i osadzono w więzieniu w Tarnowie.

WILNO

POWRÓT BOCIANÓW

W okolicy Wilejki zaobserwowano powrót bocianów do gniazd. W przylocie tych ptaków ludność widzi zapowiedź wczesnej wiosny.

AUTOBUSY DO DZIEWIENISZEK

Z dniem 26 b. m. uruchomiona została linia autobusowa Wilno—Dziewieniszki, przez Bieniakonie. Odjazd z Wilna godz. 17-ta, z Dziewieniszek — godz. 5,30 rano.

ŚLĄSK

PROFANACJA CMENTARZA

Ubiegłej nocy nieustaleni dotąd sprawcy dokonali profanacji cmentarza katolickiego w Lasowicach (pow. tarnogórski), gdzie zniszczone zostało kilka nagrobków, z których pozrywano metalowe ozdoby, figurki i tabliczki.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: — Miłostki kadetów.
TEATR POLSKI: — Kto zabił.
TEATR NOWY: — Japoński rower.

KINA

APOLLO: „Płomienne serca".
CORSO: „Bengali".
GLORIA: „Cygańskie dziewczę".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
METROPOLIS: „Płomienne serca"
SŁOŃCE: „Buffalo Bill".
SFINKS: „Katarzynka".
ŚWIT: „Władca Podwodnego Świata".
WILSONA: „W cieniu samotnej sosny".

POGRZEB ZASŁUŻONEGO KAPŁANA

Dnia 27 ub. m. złożono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. ks. Stanisława Lisona, ojca duchownego Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Kondukt prowadził w otoczeniu długich szeregów kapłanów JE. Ks. Biskup Dymek. Trumnę do grobu nieśli klerycy seminarium poznańskiego. Ze śmiercią ks. Lisona ubył duchowieństwu wybitny kapłan i czuły ojcowski wychowawca młodzieży.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA POCZTY

W gmachu Dyrekcji Poczt i Tel. w Poznaniu kierownik jednej z agencji pocztowych w pow. szamotulskim Bolesław Błaszak oddał do siebie kilka strzałów i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala.

STAROŻYTNE CMENTARZYSKO

W lasku w Wyszanowie w pow. kępińskim natrafiono przy sadzeniu drzewek na starodawne cmentarzysko. Znaleziono kilka urn z prochami i kośćmi.

USZKODZENIE MOSTU

Zator, jaki wytworzył się na Warcie na przestrzeni od Obornik do Obrzycka, uszkodził znacznie drewniany most, znajdujący się pod Ostrorogiem. Władze wydały zarządzenie, ograniczające przejazd przez zagrożony most aż do chwili jego naprawy, kierując ruch cięższych pojazdów drogą okrężną przez Wronki.

ZGON 100 LETNIEJ STARUSZKI

Zmarła w Poznaniu mieszkanka Chwaliszewa Franciszka Kaźmierska z domu Taberska, która w lutym b.r. obchodziła setną rocznicę urodzin.

„PAGED" W POZNANIU

Z dniem 1 kwietnia zostanie otwarty w Poznaniu, przy ul. Rzeczypospolitej Oddział Polskiej Agencji Drzewnej (Paged). Na czele oddziału stanie dotychczasowy przedstawiciel tej firmy p. Szymczek. Równocześnie rozpocznie działalność hurtowy skład konsygnacyjny dykt, fornierów, parkietów i kompletów skrzynkowych przy Tamie Garbarskiej 19-20.

Oświadczenie Konwencji węglowej
Cynizm baronów węglowych
spotka się z odpowiednim przyjęciem

Kartel węglowy, broniąc się przed zarzutami całej prasy polskiej, z wyjątkiem lejb-organów „Lewiatana", ogłosił oświadczenie w sprawie działalności polskiej konwencji węglowej. Oświadczenie to brzmi:

Istnienie Konwencji było stałe do tej pory uznawane przez czynniki miarodajne za konieczność państwową, czemu niejednokrotnie dawali wyraz publicznie odpowiedzialni ministrowie, a umowy konwencyjne dochodziły do skutku przy współudziale przedstawicieli Rządu. Ma to również miejsce i obecnie przy pracach nad przedłużeniem Konwencji.

Wszelkie zagadnienia w zakresie eksportu węgla były i są rozwiązywane w ścisłym porozumieniu z Rządem.

Wysokość cen węgla w kraju jest od dłuższego czasu dekretowana przez Rząd, wszystkie zaś ważniejsze składniki kosztów produkcji, jak: prace robotników, świadczenia socjalne i t. p., są również regulowane przez czynniki rządowe.

Wobec powyższych stwierdzeń, które niewątpliwie uległyby z miarodajnej strony sprostowaniu, gdyby nie odpowiadały prawdzie, należy pozostawić bezstronnej opinii publicznej i każdego człowieka dobrej woli ocenę zarzutu, że Konwencja i kierownicy przedsiębiorstw węglowych działają na szkodę polskiego interesu państwowego. Pozostawiamy również niezależnej opinii sąd o tym, jaki refleks wywołują tego rodzaju enuncjacje na spokój socjalny w naszych zagłębiach węglowych, spokój niezbędniejszy w dzisiejszych czasach, bardziej, niż kiedykolwiek.

Należy podziwiać cynizm „Lewiatana", który i tym razem, jak zwykle, chce wmówić wszystkim, że zbawienie ojczyzny zależy od istnienia kartelu węglowego.

Na obronę swojego stanowiska pp. Falterzy nie znaleźli nic innego, jak tylko zasłonięcie się autorytetem rządu i odpowiedzialnych ministrów, którzy ulegając ich argumentom, aprobowali umowy konwencyjne i ceny węgla.

Baroni węglowi twierdzą, że źródłem niepokojów socjalnych w zagłębiach węglowych, jest kampania prasy przeciwko kartelowi. Jeszcze jedna, powiedzmy... nieścisłość. Niepokój socjalny, który tak bardzo martwi potentatów naszego górnictwa, wywołany jest przede wszystkim dzisiejszym stanem rzeczy w tym przemyśle.

Miliony złotych wywożone zagranicę przez kartelistów węglowych i dewastowanie przez nich naszych kopalń w imię zasady: „produkować jaknajmniej — ale jaknajdrożej", są zdaniem Konwencji Węglowej chyba... źródłem spokoju.

Swoistego posmaku dodaje całej sprawie fakt, że wśród podpisanych pod apelem figurują wszystkie państwowe przedsiębiorstwa węglowe, jak np. Wspólnota Interesów, Brzeszcze i in.

Przed nową ofensywą powstańców
Jednocześnie na wszystkich frontach
uderzą oddziały wojsk narodowych

BILBAO, 31.3. Eskadra powstańcza samolotów bombowych dokonała dziś nalotu na Durango. Wskutek bombardowania wiele osób straciło życie lub odniosło obrażenia. Całe miasto przedstawia wygląd ogromnego zniszczenia.

Jednocześnie z atakiem lotniczym na Durango piechota powstańcza przeszła do natarcia na pozycje wojsk rządowych na odcinku Isasmendi, na froncie Alava.

SEWILLA, 31.3. W prowincji Leon, gdzie od dłuższego czasu panował spokój, daje się zauważyć ruch wojsk oraz transport materiału wojennego. Oddziały powstańcze pracują gorączkowo nad umocnieniem swych pozycji. Powstańcy mieli również otrzymać znaczne posiłki, przeważnie w artylerii. Z Walencji donoszą, że czerwony rząd liczy się z bliskim rozpoczęciem nowej wielkiej ofenzywy wojsk powstańczych.

Kontrofenzywa powstańcza odbyłaby się jednocześnie na wszystkich frontach. Według wiadomości z Bilbao również na tym odcinku daje się zauważyć przygotowania wojsk powstańczych do ofenzywy.

SALAMANKA, 31.3. Według wiadomości z frontu Villa Real — Ochandiano, oddziały powstańcze po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim, popierane przez czołgi i artylerię konną, przypuściły szturm na pozycje nieprzyjacielskie i zmusiły przeciwnika do cofnięcia się o kilka kilometrów.

Walka toczy się dalej. Oddziały rządowe poniosły bardzo znaczne straty.

Pożar
historycznego klasztoru

BERLIN, 31. 3. Pożar zniszczył w przeważnej części znany klasztor Marienthal w Reingau, będący miejscem pielgrzymek od 14-go stulecia.

Pastwą ognia padła cenna biblioteka łącznie z kroniką klasztorną. Wartość zniszczonych książek oceniają na 40 tys. marek, a łączną wysokość strat na przeszło 100 tys.

Ocalała natomiast historyczna kaplica poświęcona w r. 1330, gdzie Franciszkanie założyli w r. 1464 pierwszą klasztorną drukarnię niemiecką.

Nadmierna szybkość pociągu przyczyną
Wstrząsającej katastrofy pod Bordeaux
Strzaskane wagony w odmętach rzeki

PARYŻ, 31. 3. Wstrząsająca katastrofa expresu Paryż — Bordeaux, wywołała w Paryżu wstrząsające wrażenie. Dzienniki poświęcają całe szpalty opisom tragicznego wypadku.

Ekspedycja ratownicza pracuje w niezwykle trudnych warunkach. Do tej pory wydobyto z pod szczątków wagonów 1 zabitego i 9 rannych. Ogólna ilość ofiar katastrofy dochodzi do 60-ciu.

Dokładnych przyczyn katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić. Prawdopodobnie nastąpiła ona albo na skutek wykolejenia się pociągu z powodu obsunięcia się części toru, albo na skutek przerwania się spojeń, łączących wóz restauracyjny z następnym wagonem.

Wykolejeniu uległy najpierw 4 wagony w chwili, gdy pociąg pędził z szybkością ok. 120 klm. na godzinę. Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się i spadły z nasypu w dolinę, zalaną przez rzekę Adour.

Wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pośpieszyli pasażerowie innych wagonów. Wkrótce jednak przy świetle latarń samochodowych zdołano uruchomić kilka łódek, które przewiozły z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy.

Pisma popołudniowe publikują już opowiadania naocznych świadków katastrofy. Wynika z nich, że katastrofa nastąpiła tym łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się nadrobić opóźnienie.



Szybowcem nad piramidami

LONDYN, 31. 3. Z Kairu donoszą: Lotnik węgierski hr. Almassy po raz pierwszy przeleciał na szybowcu ponad piramidami w Gizeh. Hr. Almassy wystartował z lotniska Almaza.

Szybowiec był ciągniony przez samolot wojskowy i został wypuszczony poza Kairem. Szybowiec lądował w bezpośrednim sąsiedztwie piramid.

Wykrycie wielkiego spisku
przeciwko Stalinowi i Kaganowiczowi
Masowe aresztowania w armii sowieckiej

MOSKWA, 31. 3. Organy GPU wpadły na ślad szeroko rozgałęzionego spisku oficerów okręgu leningradzkiego i kijowskiego, skierowanego przeciwko Stalinowi, Kaganowiczowi i Jeżowowi.

Dokonano w związku z tym szeregu aresztowań. Zamieszani w ten spisek są również oficerowie floty czarnomorskiej i bałtyckiej.

W czasie narad wyższej rady wojennej, rozważano przede wszystkim nastroje polityczne armii. Na wniosek Woroszyłowa ma być przeprowadzona akcja we wszystkich okręgach armii czerwonej celem zbadania nastrojów i przekonań politycznych młodego pokolenia oficerów i podoficerów. Woroszyłow i Jegorow atakowali ostro dowódcę leningradzkiego okręgu wojennego za dopuszczenie do zorganizowania spisku, oraz, jak to wykazało sprawozdanie Politbiuro, do rozwielmożnienia nastrojów przychylnych dla trockizmu wśród młodej generacji oficerów.

Rekrutacja robotników rolnych do Luxemburga

POZNAŃ, 31. 3. W związku z zamiarem rządu luksemburskiego sprowadzenia z Polski robotnic i robotników rolnych przybyła do Poznania luksemburska komisja werbunkowa, składająca się z 4 osób. Rekrutacja robotników rolnych odbywać się ma jedynie na terenie powiatów kępińskiego i ostrowskiego. Pierwsza partia zakontraktowanych robotników w liczbie około 400 osób opuścić ma Polskę za kilka dni.

Błogosławieństwo Ojca Św.



W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, Ojciec św., Pius XI-y udzielił, zgodnie z tradycją watykańską, z balkonu głównego bazyliki św. Piotra w Rzymie uroczystego błogosławieństwa papieskiego niezliczonym tłumom wiernych.

Prześladowanie Polaków
na Litwie nie ustaje

RYGA, 31. 3. Administracyjne władze litewskie skazały na karę grzywny za prywatne nauczanie trzech polskich nauczycieli: Sobolewskiego w pow. kiejdańskim, Ibiańskiego i Atkoczonówne w pow. wilkomirskim. Ponadto trzej wyżej wymienieni są oskarżeni o prowadzenie agitacyjnej roboty polskiej, za co postawieni zostali w stan oskarżenia i oddani do dyspozycji komendanta wojskowego.

Żyd, obywatel szwedzki
popełnił nadużycia w Gdańsku

GDAŃSK, 31. 3. W Gdańsku wykryto poważne nadużycia pieniężne dokonane przez niejakiego Freydberga, obywatela szwedzkiego narodowości żydowskiej. Freydberg był właścicielem firmy Carlsberg, Spiro et Co, i posiadał przedstawicielstwo jednej z zagranicznych linii żeglugowych. Kwota długów jakie zostawił Freydberg wynosi według stwierdzenia policji gdańskiej około 200.000 guldenów. Jak ujawniono Freydberg wyjechał niedawno z Gdańska samolotem do Kopenhagi, a następnie do Malmö. Ofiarą nadużyć Freydberga padło m. in. szereg firm gdańskich.

300.000 górników amerykańskich
Grozi strajkiem

NOWY JORK, 31. 3. 300.000 górników amerykańskich grozi porzuceniem pracy na wypadek gdyby właściciele kopalń nie spełnili ich postulatów w sprawie podwyższenia zarobków i skrócenia czasu pracy. Pracodawcy zgadzają się wprawdzie na podwyżkę płac, ale nie chcą przystać na skrócenie czasu pracy a nawet domagają się przedłużenia godzin pracy.

Eksportacja zwłok
ś. p. Karola Szymanowskiego

BERN, 31. 3. Dziś w południe po pokropieniu ciała przez księdza parafii katolickiej w Lozannie nastąpiła eksportacja zwłok Szymanowskiego do Warszawy w obecności przedstawiciela poselstwa R. P. w Bernie, członków kolonii polskiej z Lozanny i okolicy oraz osób specjalnie przybyłych z Paryża, przedstawicieli świata artystycznego z Polski i Szwajcarii. Zwłoki złożono w osobnym wagonie pociągu pospiesznego, w którym zajęły miejsce p. Stanisława Korwin - Szymanowska, sekretarka zmarłego muzyka i kompozytor Roman Maciejewski, którzy towarzyszą ciału do Polski. Zwłoki skierowane zostały przez Bazyleę do Berlina.

Wielka huta żelazna
stanie w okręgu sandomierskim

W najbliższym czasie na terenie Okręgu Centralnego Sandomierz ma stanąć wielka huta żelazna.

Nowa huta oparta będzie na gazie ziemnym, który doprowadzony będzie do Sandomierza z kopalń podkarpackich — jak to już donosiliśmy — olbrzymim, najdłuższym w Polsce rurociągiem.

Prąd elektryczny, potrzebny hucie do wytwarzania elektrostali, dostarczany będzie — w myśl projektu — z elektrowni w Mościcach.

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie

LWÓW, 31. 3. W dniu 31. III. grupy bezrobotnych zaczęły gromadzić się przed budynkiem Biura Pośrednictwa Pracy i Funduszu Pracy i kamieniami zaczęły wybijać szyby. Natychmiastowa interwencja policji przywróciła spokój, rozpraszając bezrobotnych.

Następnie większa grupa bezrobotnych wywarzyła drzwi wejściowe do Biura Funduszu Pracy.

Deficyty w ubezpieczalniach
Czy tylko z powodu grypy?

Zakład ubezpieczeń społecznych przeprowadza obecnie zakrojone na szeroką skalę lustracje ubezpieczalni społecznych w całym kraju. Komisje lustracyjne składają się z 3—15 delegowanych osób.

Lustratorzy zwracają szczególną uwagę na wykonywanie budżetów i na stan organizacyjny poszczególnych ubezpieczalni. Z dotychczasowych raportów komisji lustracyjnych wynika, że wiele ubezpieczalni przekroczyło ustalone budżetem wydatki rzekomo wskutek epidemii grypy, jaka panowała minionej zimy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. a. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. — Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.